Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 264 — Poniedziałek 26 sierpnia 1935 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.08.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Kandydaci stolicy

Warto poświęcić parę uwag warszawskim kandydatom na posłów, których prawdopodobnie dobierano troskliwiej, niż na prowincji — a przynajmniej powinno się było tak dobierać — i którzy przeto najkorzystniejszy stanowią dla „sanacji" wzór do porównania z innemi okręgami.

Weźmiemy też za miarę oceny nie nasze „partyjnickie" zasady i poglądy, lecz najbardziej oficjalne i autorytatywne, mianowicie poglądy, wypowiedziane przez prem. Sławka przy uzasadnieniu nowej ordynacji wyborczej do sejmu.

Prem. Sławek oświadczył, że wybór kandydatów należy pozostawić samemu społeczeństwu, a nie partjom politycznym. Nikt nie powie, by okręgowe zgromadzenia wyborcze które 14 b. m. „ustaliły" kandydatów, były wyrazem społeczeństwa; reprezentowały [illegible] „sanacyjny" odłam społeczeństwa i to niezupełnie. A jak wypadło głosowanie?

Oto na 6 okręgów warszawskich tylko w pięciu kandydat czołowy otrzymał więcej, niż połowę głosów, w okręgu 2-im padło na niego niewiele więcej ponad 1/3 (39 na 93).

Jeśli chodzi o drugie miejsce, to już tylko w trzech okręgach kandydaci otrzymali ponad połowę głosów.

Oznacza to: jeśli uznać delegatów zgromadzeń okręgowych, „ustalających" kandydatury, za przedstawicieli „sanacyjnego" odłamu stolicy — a temi przecież oni mieli być — to tylko ośmiu kandydatów ma poparcie większości tego odłamu. Brak czterech kandydatów do obsadzenia dwunastu mandatów „sanacyjnej" części stolicy. Większość obozu „sanacyjnego" w stolicy nie znalazła 12 kandydatów, którym chciałaby powierzyć mandaty.

Trzeba przytem dodać, że z pośród 5 okręgów, w których czołowy kandydat skupił więcej, niż połowę głosów, aż w trzech okręgach wystąpiła rażąca różnica głosów między kandydatem pierwszym a drugim. W 1-ym okr. pierwszy kandydat otrzymał 59 głosów, drugi zaś tylko — 29, w 5-ym okr kandydat pierwszy 61 gł., drugi — 36 gł., w okr. 6-ym pierwszy kandydat — gł. 45, drugi tylko 21! Świadczy to, że tylko co do osób, które bezwarunkowo „musiały wygrać", zachowano dyscyplinę, a i to nie wszędzie, gdyż w okr. 2-im p. Wiślicki spadł na drugie miejsce i dostał 30 gł. na 93.

Kandydaci mieli być ludźmi znanymi i szanowanymi. Sprawdziło się to w bardzo małym stopniu. Pośród 28 kandydatów, „ustalonych" w zgromadzeniach warszawskich, znajdzie się tylko ułamek ludzi znanych i zarazem szanowanych. Już liczby wyżej przytoczone mówią o tem. Widzimy wielu ludzi wcale nieznanych szerszemu ogółowi. A z pośród znanych, są tacy, co są znani z — nienajlepszej strony. Jesteśmy przeciwnikami „rewizyj osobistych", ale w tym wypadku, aby nie być gołosłownymi, musimy wytknąć palcem niektórych przynajmniej kandydatów.

Są b. posłowie: p. Minkowski, znany z procesu cementowego; p. Wiślicki, który bodaj ani razu nie zabrał głosu w poprzednim Sejmie, ale zato ma pono decydujący głos w handlu pomarańczami; p. Wierzbicki, b. endek, obecnie „sanator", człowiek pewnie szanowany w kołach „Lewjatana", ale nie na Pradze, wśród biedoty robotniczej i drobno-mieszczańskiej. Jest p. Gardecki, który ongi bolszewizował, a teraz faszyzuje, który w wyborach powszechnych nigdy nie śmiałby sięgać po mandat stolicy, po dziedzictwo Perlów i Barlickich. Jest p. Dabulewicz, który w Sejmie głosował za wszystkiemi ustawami, krzywdzącemi pracowników i z tego powodu był ostro zwalczany nawet przez związki „sanacyjne".

Poseł ma cieszyć się „największem zaufaniem" wyborców" — głosił p. Sławek. Pięknie. Ale co ma robić wyborca wolski czy praski, który nie ma żadnego zaufania do pp. Gardeckich, Pączków, Dabulewiczów, Wierzbickich, Jurkowskich itd., a może wybrać tylko z pośród nich?!

Przy systemie list jakoby niewiadomo było kogo się wybiera. A tu owszem, wiadomo kogo się wybiera, ale nie chce się go wybrać. I albo musisz wybrać wbrew woli i przekonaniu, albo trzymać się zdala od wyborów.

My, rzecz jasna, wybieramy to drugie.

Wreszcie poseł miał być łącznikiem między okręgiem a centralą. I oto los spłatał figla: w okr. 2-gim, okręgu żydowskim, wyniósł na pierwsze miejsce prezesa chadeckich związków zawodowych! Może on 8-go września przepaść. Ale to tylko potwierdzi fakt, że wybory obecne są mieszaniną przymusu i przypadkowości i wynik ich w najmniejszym stopniu nie będzie wyrazem układu sił i nastrojów w społeczeństwie.

Oto jak wyglądają w praktyce wybory na podstawie nowej ordynacji.

Powtarzamy: **uwagi nasze opierają się wyłącznie na poglądach prem. Sławka.**

I gdyby „sanacja" nie była tak przesiąknięta duchem „partyjnictwa", toby ona sama wyciągnęła właściwe wnoiski i wyręczyłaby nas w krytyce ordynacji.

(jmb.).

Uroczysta Akademja

„Dnia Kobiet"

którą zwołuje Koło Kobiet Dzielnicy „Wola-Czyste" PPS. odbędzie się dnia 25 sierpnia, niedziela, o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Dzielnicy przy ul. Wolska 44. Bogata część artystyczna.

Pożar wojny w Afryce

Ostatnie przygotowania wojenne na wszystkich frontach

ANGLJA NIE DOPUŚCI DO OKUPACJI JEZIORA TANA I ŹRÓDEŁ NILU.

Korespondent londyński „Popolo di Roma" tak streszcza wyniki obrad brytyjskiej rady ministrów:

1) Rząd brytyjski nie dopuści, aby jezioro Tana i źródła niebieskiego Nilu znalazły się pod obcą okupacją.

2) Rząd brytyjski uważa za nieodzowne umocnienie punktów strategicznych na drodze z Anglji do Morza Czerwonego.

BRYTYJSKIE KONTR-TORPEDOWCE NA MORZU CZERWONEM.

Wczoraj panowało w kanale Suezkim wielkie ożywienie: flotylla kontr-torpedowców brytyjskich przepłynęła przez kanał w kierunku Morza Czerwonego, za nią podążały dwa parowce z włoskim sprzętem wojennym, a za niemi dwa statki włoskie z transportem wojska.

SAMOLOTY ANGIELSKIE UDAJĄ SIĘ DO SUDANU.

Według doniesień z Aten, poseł angielski przy Rządzie greckim, sir Sidney Waterlow, zwrócił się do wojskowych władz ateńskich z prośbą o zezwolenie eskadrze samolotów angielskich, udających się do Sudanu, na zaopatrzenie się w paliwo na terytorjum greckiem. Rząd grecki miał wyrazić zgodę. Samoloty angielskie zostały wysłane do Sudanu dla ochrony granicy abisyńskiej w związku z zaostrzeniem się konfliktu włosko - abisyńskiego.

NACISK FINANSOWY NA WŁOCHY.

„Financial News" dowiaduje się, że angielskie banki clearingowe postanowiły nie przedłużać układów z bankami włoskiemi i nie udzielać na przyszłość żadnych ułatwień włoskim instytucjom bankowym. Decyzja ta wzbudziła żywe komentarze w kołach City.

JAK DZIKIE ZWIERZĘTA BĘDĄ PRZYJĘCI WŁOSI W ABISYNJI

„Times" donosi w depeszy z Addis Abeby: wytwórnia sprzętu wojennego wzniesiona z rozkazu obecnego cesarza przed objęciem przezeń tronu, była od dłuższego czasu bezczynna, obecnie szybko doprowadza się ją do porządku dla uruchomienia. Roboty te prowadzone są w całkowitej tajemnicy i pilnie strzeżone.

Wzdłuż granicy północnej tam gdzie spodziewane jest natarcie włoskie, **ludność wykopuje głębokie jamy, wzorowane na zasadzkach na dzikie zwierzęta. Jamy te przykrywa się darniną i liśćmi. W innych częściach kraju Abisyńczycy wznoszą, według własnych pomysłów, zasadzki przeciw samolotom włoskim.**

NIEPOTRZEBNE OBRADY, NIEPOTRZEBNEJ KOMISJI.

Komisja koncyljacyjno - arbitrażowa włosko - abisyńska odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przesłuchiwano świadków celem ustalenia roli garnizonu włoskiego w Ual - Ual w czasie pamiętnego zatargu zbrojnego.

WYSPA ZAMIENIONA NA SZPITAL.

Agencja Reutera donosi z Aten: władze włoskie wysiedliły całą ludność z jednej z wysp Dodekanezu, a mianowicie z wyspy Patmos. Ludność tę przesiedlono na sąsiednią wyspę. Cała wyspa ma być zamieniona na bazę wojskowo - sanitarną (ściślej szpital) gdyż zwożenie rannych i chorych do Włoch nie podnosi entuzjazmu dla wyprawy abisyńskiej.

ZAGINIONE DEPESZE DO CESARZA ABISYŃSKIEGO.

Poseł abisyński w Londynie, Dr. Martin wysłał dn. 2, 9, 10 i 13-go sierpnia 4 poufne szyfrowane depesze do cesarza Abisynji. Depesze te nie doszły do Addis Abeby. W poselstwie abisyńskiem przypuszczają, że depesze, które zawierały szczególnie ważne i poufne informacje, zostały w niewyjaśniony dotychczas sposób przejęte przez wywiad obcego państwa.

TAJEMNICZY JACHT.

Agencja Havasa donosi: ukazały się wiadomości o przejściu przez port Havru jachtu „Tenore", rzekomo zdążającego do Abisynji. Statek ten miał być załadowany materjałem sanitarnym, przeznaczonym dla Abisynczyków. Według tychże informacyj w organizacji tej ekspedycji miał brać udział czerwony krzyż amerykański. Sekretarjat ligi towarzystw czerwonego krzyża stwierdza, iż nie ma on nic wspólnego ani z jachtem „Tenore" ani z jakąkolwiek ekspedycją do Abisynji.

WŁOCHY SIĘ JUŻ NIE COFNĄ.

„Escelsior" donosi: Aby zrozumieć, co nastąpiłoby, gdyby Rząd włoski wycofał wojska z Afryki bez walki na żądanie Londynu — trzeba sobie wyobrazić, co by było, gdyby w swoim czasie Anglja oddała Transvaal Boerom, lub Francja Maroko — Abdel - Krimowi. Obecnie już jest zapóźno.

W Hiszpanji

Były przewodniczący Parlamentu Katalonji Jan Casanovas aresztowany w październiku 1934 r., a ostatnio znajdujący się w areszcie domowym w Barcelonie zdołał zbiec. Jak sądzą, Casanovas udał się do Francji. Casanovas wraz z Companysem podpisał słynną odezwę o niezależności Katalonji.

*

W Gijon został skazany przez sąd wojenny na 8 lat więzienia były wice - prezydent sejmiku Asturji w Oviedo za udział w rewolucji październikowej. (PAT).

Trzy stronnictwa

o wyborach „sanacyjnych"

25-go b. m., w niedzielę, o godzinie 10 m. 30 rano w Warszawie, w sali teatru „Ateneum" ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 odbędzie się zbiorowy odczyt n. t. „DLACZEGO PARTJE POLITYCZNE NIE BIORĄ UDZIAŁU W WYBORACH".

Ref. wygłoszą: ob. Kosmowska i ob. Putek (Str. Ludowe), tow. H. Erlich („Bund"), tow.: Kluszyńska i Zaremba (PPS.).

Trzy stronnictwa polityczne wypowiedzą się w sprawie wyborów sanacyjnych.

Wzywamy Świat Pracy do wzięcia udziału w odczycie za kartami wstępu, które można otrzymać w admin. „Robotnika", w W. OKR. PPS. (Długa 21), oraz we wszystkich lokalach dzielnic partyjnych.

Niema przymusu wyborczego!

„Sanacja" rozsiewa pogłoski, jakoby przy obecnych wyborach do Sejmu warszawskiego i śląskiego istniał przymus wyborczy. To nie jest prawdą gdyż ustawy takiej niema. Przy wyborach sejmowych niema żadnego przymusu wyborczego

Wybory B. B. W. R.

Łódź

Kłótnie w rodzinie „sanacyjnej"

Już wybory do rad miejskich w swoim czasie dały wyniki fatalne dla „sanacji", ponieważ w Łodzi, Pabjanicach i Zgierzu „sanacja" wybory te przegrała.

Obecne wybory do Sejmu stwarzają dla „sanacji" nowe kłopoty. Obecnie walka rozgorzała w całej pełni w łonie BBWR w okręgu łódzkim na tle mandatów do Sejmu. Władze centralne ustaliły na pierwsze miejsca w okręgu na pow. łaski i sieradzki pp. Budzyńskiego, sekretarza BBWR. w okręgu łódzkim i b. posła Wyrzykowskiego. Jednak lista ta na zgromadzeniu okręgowem w Sieradzu została obalona i na pierwsze miejsce wybrano dużą większością głosów p. Stanisława Leopolda, obszarnika, właściciela dwuch folwarków, a na drugie miejsce Franciszka Bartczaka, właściciela młyna parowego, a na trzecie dopiero miejsce Budzyńskiego, na czwarte wreszcie Wyrzykowskiego.

Wywrócenie do góry nogami zarządzeń władz centralnych BBWR nastąpiło dlatego, że Budzyński nie jest znany w szerszych masach z działalności społeczno-politycznej, a Wyrzykowski za zdradę chłopów.

Fakt ten wywołał piorunujące wrażenie w obozie rządowym i w szerokich kołach tutejszej ludności. Na tle tego doszło do skandalu, ponieważ centralne władze „sanacji" rozwiązały radę grodzką BBWR w Pabjanicach z prezesem dr. Eichlerem na czele i powierzyły sprawowanie tej władzy jako prezesowi p. Wallisowi, b. staroście łaskiemu i jako wiceprezesowi L. Sokołowskiemu, współwłaścicielowi fabryki „Dobrzynka". Ponieważ dr. Eichler dotychczas wydawał „Gazetę Pabjanicką", przeto nowy wiceprezes ogłosił, iż gazeta przestaje wychodzić.

Również władze centralne „sanacji" rozwiązały radę powiatową na pow. łaski, której prezesem był Stanisław Leopold, pierwszy kandydat na posła na liście tego okręgu.

Walka w łonie „sanacji" rozgorzała na całego. Podobna sytuacja jest w Łodzi. Szersze masy społeczeństwa wyborami temi nie interesują się, wśród pewnych sfer społeczeństwa, nawet poza klasowym ruchem robotniczym, mówi się głośno, że ludność miejska nie ma żadnego interesu głosować na obszarnika Leopolda, kapitalistę Bartczaka i t. d.

Ruch robotniczy zajmuje jasne i zdecydowane stanowisko — nie brania udziału w wyborach; stanowisko to bardzo ułatwia fakt, że na liście do sejmu w Łodzi, w centrum przemysłu, kandyduje b. poseł Waszkiewicz, który zupełnie stracił zaufanie wśród szerokich mas robotniczych; a z powodu jego kandydowania panuje rozgoryczenie nawet wśród jego zwolenników, jak w związku „Praca".

Przedstawiciele klasowych zw. zawodowych, na okręgowych zgromadzeniach wyborczych w Łodzi, jak i w okręgach na pow. łódzki i łęczycki, oraz łaski i sieradzki, zachowali się z całą godnością, występując solidarnie, nie biorąc udziału w głosowaniu i — tam gdzie to było możliwe — złożyli oświadczenie o znanej treści. W tych zebraniach, gdzie nie opuścili zebrania, kiedy wywoływano ich nazwiska, oświadczali, że nie biorą udziału w wyborach. To ich zdecydowane stanowisko wywołało wielkie uznanie w szerokich masach robotniczych.

Należy zaznaczyć, że przedstawiciele polskich związków zawodowych, Ch. D. i ZZZ. niemal wszędzie na zgromadzeniach okręgowych brali udział w głosowaniu na kandydatów „sanacyjnych". Jednak trzeba przyznać, że członkowie tych związków w dużej mierze są niezadowoleni ze stanowiska zajętego przez ich przedstawicieli. Słyszy się coraz częściej głosy w szeregach tych związków, że należy wybory bojkotować.

G. ANTONIEWSKI.

Kraków

Na zgromadzeniu obecnych było 45 delegatów, z tego 8 delegatów klasowych Związków Zawodo[illegible]

Na początku zebrania przewodniczący oświadczył, że niema dyskusji, poczem delegat „sanacyjny" odczytał ułożoną zgóry listę kandydatów, których w Krakowie nikt nie zna.

Odczytaną listę w większości zebranie, z wyjątkiem delegatów kl. zw. zaw., przyjęła bez słowa szemrania nawet p. dr. Bobrowski, który w dawnych latach walczył o demokratyczną ordynację wyborczą, siedział spokojnie.

Przeciw p. Spirze protestowali tylko Żydzi, wysuwając kandydaturę p. Tobna. Kandydatura ta otrzymała zaledwie 6 głosów.

W rezultacie zostali „wybrani" głosami „sanacyjnych" delegatów: niejaki p. Starzak, Spira, Jasiński i Szczepański.

Delegaci klasowych związków oddali puste kartki, delegaci zaś ZZZ. głosowali na wymienione nazwiska wychodząc z założenia, że kandydatury te są zgodne z interesami tumanionych przez nich robotników.

Sala obrad była silnie obsadzona strażą porządkową.

Włocławek

Na ogólną ilość 180 delegatów przybyło 174. Na wstępie przewodniczący zgromadzenia prezydent Włocławka p. W. Mystkowski podał do wiadomości, że delegatom wolno tylko zgłaszać kandydatów na posłów i „że nie wolno" składać żadnych deklaracji.

Kilku sanacyjnych delegatów [illegible] po[illegible].

Tow. Babik, sekretarz Rady zawod. otrzymawszy głos dla zgłoszenia kandydatów, odczytał deklarację protestacyjną przeciw ordynacjom wyborczym i zapowiadającą wstrzymanie się od udziału w wyborach. Przewodniczący odebrał głos tow. Babikowi, a gdy to nie odniosło skutku, wzywał kogoś z za drzwi. Tymczasem odczytana została deklaracja i poparta przez wszystkich naszych delegatów przez powstanie z miejsc i okrzyk: „Solidaryzujemy się z tą deklaracją".

Przy głosowaniu nasi delegaci oddali białe kartki.

Naszym Związkom przyznano 11 delegatów, a Chrześć. Związkom 3.

Byliśmy informowani, że w „sanacji" we Włocławku przed 14 sierpnia były duże tarcia o pierwszeństwo do mandatów poselskich.

Miała kandydować p. Murmyło, żona starosty. Prasa miejscowa zapewniała, że posłem będzie p. Chmura, kierownik Gimnazjum Państw., który dostał tylko kilka głosów na zgromadzeniu. Miał być napewno posłem p. Benken, przewodniczący POW., a tymczasem wypadło mu kandydować na 7 miejscu i dostał tylko 42 głosy.

Wyniki głosowania: Wacław Szymański 104 głosy, Leopold Tomaszkiewicz 72, Barthel de Weydental 68, Szczepan Polniziak 55, Władysław Smoleń 53, Marja Matuszewska (siostra b. min. skarbu) 52 i Edward Benken 42 głosy.

Samowola

21-go b. m. aresztowano trzech robotników z Psar za agitację... przeciw wyborom.

Cóż to za nowe przestępstwo? [illegible] woli tych, którzy na własną rękę, bez tytułu prawnego, aresztują ludzi za agitację przeciw udziałowi w wyborach.

Nasza akcja

TRZEBINIA.

18-go sierpnia b. r. odbyło się w Domu Robotniczym w Trzebini masowe zgromadzenie robotników i chłopów, zwołane przez P. P. S. Przewodniczył tow. Dudziak; o sytuacji gospodarczej i politycznej oraz wyborach referowali tow. Cyrankiewicz J. z Krakowa i Połoczek A. z Trzebini. Rezolucję, ujmującą stanowisko robotników i chłopów wobec gospodarki „sanacyjnej" i wyborów, przedstawiciel starostwa kom. posterunku P. P. p. Skiba nie zezwolił odczytać, co tylko utwierdziło zebranych w przekonaniu, że rezolucja jest słuszna.

Zebrani postanowili nie brać udziału w akcji wyborczej.

Zaznaczyć należy, że na zgromadzenia starają się wkradać różne męty społeczne, które pragną sprowokować zgromadzonych.

Odebrany debit

Ministerjum Spraw Wewnętrznych odebrało debit pocztowy następującym drukom:

1) broszurze Hansa Bayera p. t. „Liederbuch der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeiterpartei", wydanej w Monachjum 1934 r. w języku niemieckim;

2) broszurze „Wir kampfen [illegible] fur Hitler" (Nationalsozialisti[illegible]

3) książce „Mówią chłopi galicyjscy — 300 powstańców przed sądem faszystowskim", wydanej w Mińsku (Wydawnictwo Państwowe Białorusi) w r. 1935 w języku polskim. (PAT).

Bohaterowie pracy

W dniu wczorajszym wydarzyły się w Anglji dwie katastrofy górnicze. W jednej z kopalń w hrabstwie Yorku wskutek eksplozji gazów ziemnych zginęło 4-ch górników a 13 odniosło ciężkie [illegible]

Druga katastrofa wydarzyła się wczoraj w kopalni pod Cymmer w hrabstwie Glamorgan. Katastrofa spowodowaną została obsunięciem się zwałów ziemi. Jeden z robotników został przygnieciony i poniósł śmierć na miejscu.

Katastrofa kolejowa
pociągu Berlin-Lwów-Bukareszt

W nocy z 23 na 24 b. m. o g. 0.20 między stacjami Zimna Woda a Lwowem na kilometrze 335 pociąg pośpieszny nr. 303 Berlin—Bukareszt, zdążający w kierunku Lwowa uległ wykolejeniu. Lokomotywa i 5 wagonów wyskoczyło z szyn i przewróciło się. Lokomotywa i wagon restauracyjny po wyskoczeniu z szyn pozostały na nasypie w normalnej pozycji. W katastrofie 6 osób odniosło rany. Zaznaczyć należy, że [illegible]ny i jechał w tem miejscu ze zmniejszoną szybkością. Większej przerwy w ruchu nie było. Na miejsce przybyła natychmiast komisja Ork. Dyr. Kol. Państw. we Lwowie z prezesem Łaguną na czele oraz pociąg ratowniczy.

Przyczyną katastrofy było rozkręcenie szyn, a fachowcy kolejowi mówią: za szczęśliwy zbieg okoliczności uważać należy, [illegible] pociąg jechał w tempie zwolnionem, wskutek czego obeszło się bez poważnych następstw. Prace nad uprzątnięciem toru trwają. Na drugim torze ruch odbywa [illegible].

Z [illegible] rannych w katastrofie jedna odniosła ciężkie rany a 5 lżejsze. Pasażerem, który odniósł ciężkie obrażenia ciała jest Mieczysław Wnuk, który jechał bez biletu w budce hamulcowej wagonu pocztowego. Doznał on wstrząsu mózgu i ciężkich obrażeń i został odstawiony do szpitala we Lwowie. Drugi pasażer jadący bez biletu, Sergiej Baziura, lat 25, doznał lekkich uszkodzeń ciała. Pozatem lżejsze rany odnieśli Haburа Bolesław, kierownik sądu grodzkiego w Niemirowie, Sanojca Lud[illegible] urzędnik pocztowy z ambulansu (złamany obojczyk), Szutta Marjan, funkcjonarjusz kolejowy z Tarnopola (lekkie uszkodzenie ciała). Kilka osób doznało bardzo lekkich potłuczeń. Z pośród obsługi kolejowej, która prowadziła pociąg, nikt nie doznał żadnych obrażeń.

Mussolini a promienie śmierci

Tego samego dnia, kiedy Rada Ligi Narodów powzięła sławetną [illegible]

„Mamy w naszych rękach potężną broń — powiedział Mussolini — groźniejszą od wszystkiego, co powstało w ludzkiej fantazji, broń, która może wstrząsnąć pięciu kontynentami!"

Donosi o tem paryski korespondent „Ilustr. Kurj. Krak.". Zdanie powyższe opuszczono w całej prasie zagranicznej. Korespondent krakowskiego pisma zapytuje, czy słowa Mussoliniego mają być aluzją do „promieni śmierci", wynalezionych przez Marconiego.

Jeżeli tak jest istotnie, to cała akcja dyplomatyczna Anglji i Francji była od początku skazana na klęskę.

Należałoby sparaliżować akcję Mussoliniego, zanim on stworzył sobie w Afryce możliwość wojowania [illegible] stosowania „promieni śmierci".

W dniu 1 września z okazji Dnia Kobiet odbędzie się w Warszawie AKADEMJA w teatrze Ateneum, ul. Czerw. Krzyża 20. Początek o g. 10-ej r.

Towarzysze i Towarzyszki, stawcie się licznie!

Polsko-niemieckie rokowania handlowe

W Warszawie otrzymano wiadomość, że przewidywany pierwotnie na dzień 1 września termin ostatecznego uzgodnienia stanowisk obu delegacji do rokowań handlowych polsko - niemieckich i parafowania układu nie będzie dotrzymany wskutek trudności,— jakie wyłoniły się w związku z kwestją zagwarantowania przez stronę niemiecką spłaty należności za import towarów z Polski.

Rokowania, dotyczące ustalenia wzajemnej listy kontyngentów przywozowych, nie nasuwają zasadniczo żadnych trudności. Jeśli chodzi o doniosłą pozycję wywozową, jaką stanowi drzewo, — to strona niemiecka wyraziła gotowość przyjęcia poważnego rocznego kontyngentu drzewa polskiego wartości 40 miljonów złotych. — Jednakże kwestja gwarancji zapłaty za import drzewa nie została dotychczas pomyślnie załatwiona. Polscy eksporterzy drzewni— którym układ kompensacyjny polsko - niemiecki z roku 1934 przyznał możność wywozu drzewa do Niemiec wartości 9 miljonów złotych, nie skorzystali prawie zupełnie z tej możliwości eksportu, właśnie z powodu braku należytych gwarancji zapłaty za wywieziony do Niemiec towar.

Sprawę układu komplikuje jeszcze żądanie Niemiec, aby Polska zgodziła się przyjąć należność za przewozy towarów niemieckich przez Pomorze — w towarach. — Gdyby Polska na płaszczyźnie zrównoważonej wartości obrotów z Niemcami zgodziła się jeszcze dodatkowo na zapłatę przez Niem[illegible] w towarach należności za przewóz, to Polska podpisałaby układ, którego nie zrównoważyłyby nigdy wartości obrotu handlowego z Niemcami.

Sytuacja gospodarcza w Niemczech i polityka dewizowa tego kraju nakazują zastosowanie wielkiej ostrożności przy formułowaniu postanowień finansowych przyszłego układu handlowego polsko-niemieckiego. (PRESS).

Kryzys hitleryzmu w „Trzeciej Rzeszy"

Z Berlina donoszą, że szereg faktów wskazuje, że w poszczególnych przedsiębiorstwach i zakła[illegible] na obszarze Rzeszy nie udało się jeszcze dotychczas przeprowadzić całkowicie zasady solidar[illegible] społecznego, wyjaśnionej w [illegible]wie o pracy „narodowej". Ogłaszane sporadycznie w prasie niemieckiej komunikaty kierowników okręgowych frontu pracy [illegible]spominają o czynnikach opozycyjnych, które tu i owdzie podnoszą głowę. O podobnych wypadkach mówił okólnik kierownika brunświckiego frontu pracy, który polecał usilnie podległym sobie [illegible]nkcjonarjuszom organizacji obserwować stosunki w poszczególnych zakładach i zwracać specjalną uwagę na jednostki otwarcie lub skrycie zwalczające hitleryzm.

***

[illegible] kołach poinformowanych utrzymują, że w najbliższym czasie nastąpi konfiskata majątków tych przywódców rozwiązanej organi[illegible]ji Stahlhelmu, którym wykaza[illegible] udział w akcji antyhitlerowskiej. Chodzi przytem głównie o właścicieli ziemskich oraz o przed[illegible]icieli kół konserwatywnych. (PAT.).

W Singapore

„Exchange Telegraph" donosi, że władze bezpieczeństwa w Singapore zaaresztowały dwóch Japończyków, którzy znajdowali się w strefie portowej. Aresztowani posiadali przy sobie nowoczesne materjały wybuchowe w wystarczającej ilości, aby wysadzić w po[illegible]ze główne urządzenia techni[illegible] portu w Singapore. Japoń[illegible] zostali przekazani specjalnemu sądowi portowemu, który będzie wyrokował jako sąd doraźny.

***

Dziennik „Sunbao" podaje, że władze angielskie przystąpiły do budowy wielkiej bazy lotniczej, oraz portu lotniczego w Impao na półwyspie Malajskim. Ten nowy punkt stanowi część składową ogólnego planu angielskiego wzmocnienia fortyfikacyj malajskich z centrum w Singapore.

Tajemnicza łódź podwodna

Szwedzka Agencja Telegraficzna donosi, że na południe od wysp Alandzkich sieci rybackie rybaków szwedzkich zostały zniszczone przez łódź podwodną, jak przypuszczają, sowiecką. Zauważono także 4 kontrtorpedowce. Wysłano samolot i holownik dla sprawdzenia, czy okręty te znajdują się na wodach terytorjalnych szwedzkich.

Opowieści chińskie

Według informacyj agencji „Szimbun Rengo", oddział złożony z 2000 Chińczyków i Mandżu[illegible] dwa działa pol[illegible] gle miasto Lao - Tsia - Dun i po krótkiej walce z nieliczymi oddziałami japońskimi wdarł się do miasta. Na pomoc napadniętym wysłano posiłki japońskie z Tsin-Czżow i Suj - Dżun. Połączone oddziały japońsko - mandżurskie wyparły powstańców z miasta, które znacznie ucierpiało na skutek walk ulicznych.

***

Z Szanghaju donoszą: Wszystkie dzienniki zamieszczają na naczelnych miejscach wiadomość o zakończeniu kryzysu rządowego. Premier Wang - Czin - Wej wycofał swą prośbę o dymisję. Ogólnie oczekują, że w najbliższym czasie pójdą za jego przykładem inni członkowie gabinetu, którzy zgłosili swe ustąpienie celem zamanifestowania solidarności z premjerem Wang - Czin - Wejem. W wywiadzie udzielonym korespondentowi pisma japońskiego „Nishi-Nishi", marszałek Czang - Kaj - Czek wyraził żywe zadowolenie z zakończenia przewlekłego kryzysu i stwierdził że Rząd Wang-Czin - Weja może liczyć na całkowite poparcie z jego strony. Wang - Czin - Wej obejmuje z powrotem stanowisko ministra spraw zagranicznych i prezesa „Juanu" wykonawczego.

Widzi drzazgę w oku bliźniego...

„[illegible] Polska" [illegible] wydalonego z Ros[illegible] korespondent[illegible] na sowiety:

„Niema bowiem typowszego zakłamania, niż stosowanie dwu norm etycznych i obyczajowych: jednej dla siebie, drugiej dla innych".

Święte słowa. Czemu jednak „Gazeta Polska" nie zastosuje tej prawdy do siebie samej i do własnego obozu politycznego?! Czy cnota obowiązuje tylko „na wynos"?

Endecja spekuluje na chłopa

Radość prof. Rybarskiego

Prof. Rybarski, doniedawna prezes parlamentarnego Klubu endeckiego, bardzo się ucieszył ze zdrady kilkunastu dywersantów ze Str. Ludowego i napisał w „Dzienniku Nar." odpowiedni artykuł p. t. „Słabość Lewicy". Cieszy się, że ta zdrada „uwydatniła słabość naszej lewicy". Zresztą autor nie wierzy w lewicę wogóle. Bo co może zespolić socjalistów z chłopami? Troska o demokrację? Ale lewica poparła zamach majowy. Radykalne hasła. Społeczne? Ale chłop nie chce etatyzmu i „urzędniczego państwa socjalistycznego"(?). Zresztą „sanacja" chętnie toleruje w swoich szeregach radykalne hasła. A pozatem wszak zostaje sprawa żydowska.

Tyle p. Rybarski. Argumentacja nader uboga. Ale nie jest pozbawiona pierwiastków pouczających.

Charakterystyczny [illegible] dewszystkiem już ten sam fakt, że endecja tak się cieszy. Nie pierwszy raz się cieszy z posunięć swego politycznego przeciwnika „sanacji". Występuje tu w sposób oczywisty solidarność klasowa. Np. przy nowej Konstytucji czuliśmy wszyscy że stanowisko endecji było chwiejne, dwoiste. Endecja wgłębi serca cieszyła się, że niszczy się w Polsce demokrację. Cieszyła się, że tą brzydką, niepopularną robotę robi „sanacja". Może w ten sposób przygotowuje aparat dla niej, dla endecji? Secesja endecji, Stahlowcy, cieszyli się jawnie i gromko. A teraz prof. Rybarski cieszy się z „mentliku", wytworzonego wśród postępowego włościaństwa przez dywersantów ze Str. Lud.

Następnie rzecz druga, ważniejsza. Z czego właściwie cieszy się p. prezes? Z osłabienia lewicy, powiada. Przy bardziej uważnem czytaniu łatwo pojąć, o co właściwie chodzi. Chodzi mu niewątpliwie o zerw[illegible] czy przynajmniej osłabienie ZWIĄZKU ROBOTNIKA Z CHŁOPEM. Autor rozumie, że proletarjat sam, osłabiony chronicznem bezrobociem, jest zbyt słaby dla decydujących walk zwłaszcza w chłopskim przeważnie kraju! Naprawdę wielką siłę dałby mu związek z olbrzymiemi masami chłopstwa, dziś zrozpaczonemi i rozgoryczonemi. Stąd radość, że zdrada garstki może osłabiła ten [illegible]

Klasowy instynkt doświadczonego reakcjonisty każe prof. Rybarskiemu bacznie przyglądać się temu, co się dzieje w masach chłopskich, coraz bardziej niezadowolonych i aktywnych. Zwłaszcza, iż ma [illegible] dzieję bodaj częściowo zamka sować to niezadowolenie dla swego stronnictwa, czy to [illegible] newrem opozycyjnym czy to demagogią antysemicką.

To są dwie uwagi wstępne. Merytorycznie argumentacja p. R. jest słaba. Lewica poparła przewrót majowy. To prawda. Ale była w położeniu przymusowem: z drugiej strony groziła reakcyjna dyktatura endecka, poparta wówczas przez Piasta. W niczem to jednak nie osłabia demokratycznej pozycji lewicy i obrony przez nią demokracji. O „socjalistycznem państwie urzędniczem" zaś szkoda nawet mówić, bo to są bzdury. Ani o tych ulubionych Żydach p. Rybarskiego, z którymi łączy tyle swoich nadziei.

Natomiast p. Rybarski NIE MÓWI o rzeczach najistotniejszych. Nie mówi o istotnych więzach, które coraz mocniej wiążą proletarjat z małorolnem chłopstwem.. Te więzy — to wspólna walka Z KAPITALIZMEM. Chłop dzisiejszy to nie jest ten wczorajszy, konserwatywny, uparcie - tradycjonalistyczny chłop z „antykollektywistyczną czaszką" — jak mówił Engels. Kryzys światowy, zwłaszcza KRYZYS ROLNY, rzucił go w otchłań nędzy i niepewności. Czy p. Rybarski zna wyjście na gruncie kapitalistycznym? Widzieliśmy, jak bezradny był w swem expose sejmowem min. Poniatowski. Tak chłop stopniowo przychodzi do wniosku, że w ustroju kapitalistycznym swej niedoli zasad[illegible]

Przytoczymy kilka punktów głównych. Oczywiście, te rzeczy wymagają bardziej obszernego przedstawienia.

1) **SPADEK CEN** produktów rolnych i hodowlanych. Spadek coraz to większy. Wynosi przeciętnie do dwuch trzecich cen dawnych, czyli chłop otrzymuje **jedną trzecią**. A podatki i długi trzeba płacić w dawnej nominalnej wysokości. Wyjścia [illegible]

2) **PRZELUDNIENIE WSI** Kryzys nie pozwala na znalezienie pracy w przemyśle i goni robotnika na wieś. W rezultacie bezrobocie na wsi ogromne. P. Michałowski oblicza zbyteczną ludność w samym jednym Rzeszowskim powiecie w Małopolsce na 70 tys.(!). Ile miljonów wynosi w całej Polsce? Czy są jakieś szanse walki z tem przeludnieniem w obrębie kapitalizmu? **Bicie Żyda tu nic nie pomoże.**

3) **ZADŁUŻENIE CHŁOPA** Przy spadku cen swoich produktów chłop nie jest w stanie zapłacić nawet starych bankowych długów. Stąd pogłoski — mimo akcji t. zw. oddłużeniowej — o „roku ulgowym". Stąd jest znaczne zadłużenie prywatne u lichwiarzy.

To są 3 klęski, najbardziej bezpośrednio niszczące chłopa Ale do nich dochodzą dalsze

Np. 4) **PRAWNE** położ[illegible] chłopa w dobie dyktatury kapitalistycznej. Czy trzeba je charakteryzować?

5) **KULTURALNA** sytuacja wsi. Jest straszna. Pomijam już stałe zmniejszanie się procentu dzieci w szkole powszechnej, ale brak mydła, nafty, opału Jest tylko szarwark...

Nietrudno widzieć, że to [illegible] rzeczy ściśle związane z ustrojem kapitalistycznym i z dyktaturą. Otwierają oczy nawet najbardziej zacofanemu chłopu. Pewno, że do pewnego stopnia korzystając zwłaszcza z „naturalnej sieci" jaczejek klerykalnych, można trochę wyzyskać rosnące nastroje radykalne przy pomocy endeckiego frazesu opozycyjnego i antyżydowskiej agitacji. Ale nie na długą metę i nie w wielkich masach.

To co się dzieje dziś po endeckiej stronie jest przedewszystkiem **WALKĄ O CHŁOPA.** Naturalnie z lewicy. Dlatego tak cieszy się prof. Rybarski Łudzi się, że coś politycznie zyska w okresie rozbijackiej roboty dywersantów z b. Wyzwolenia.

Sądzimy, że profesor dozna przykrego zawodu. Sądzimy, że młodzież „wyzwoleńcza" szybko powetuje te ewentualne straty, jakie powstały w szeregach organizacji. Chłopi z b. „Wyzwolenia" do endecji nie przejdą W każdym razie naiwni — jeśli tacy są — z pośród rozłamowców teraz mogą się przekonać, **komu** najbardziej się przysłużyli..

Z powyższych rozważań niech jedno będzie dla nas nauką konieczność szerszej i głębszej **pracy na wsi!**

Kazimierz Czapiński.

Myśli

„Od ciemnej masy nie wymagamy niczego więcej, jak pojmowania spraw codziennych. Ale od robotnika-socjalisty mamy prawo wymagać [illegible] więcej. Robotnik, który gło[illegible] listyczną, jest dość rozwinięty, aby [illegible] mieć inne wielkie idee. Każdy teoretycznie oświecony robotnik wie że Socjalizm ma dać ludzkości nietylko zaspokojenia potrzeb materjalnych. Musi on zapewnić ludziom przedewszystkiem materjalną egzystencję, lecz jedynie jako konieczny warunek do podniesienia na [illegible] szczebel ich rozwoju kulturalnego. Pracujemy nie poto tylko, aby ludzie kiedyś poludzku mieszkali, odżywiali się, ubierali i t. p., lecz poto, aby przez korzystanie z nagromadzonych przez tysiące lat skarbów kultury mogli stać się bardziej oświeconymi i kulturalniejszymi, aby [illegible] byli zdolni tworzyć kulturę".

(E. PERNERSTORFER).

Przegląd prasy

NIE JEST PARTYJNIKIEM, BO MA MAJĄTEK.

„Dziennik Poznański", organ „sanacji", zdawałoby się poważnie chce udowodnić, że BB do wyborów nie miesza się i udaje, że bierze serjo zapewnienia p. Sławka.

„BBWR nie staje do wyborów, został pozbawiony prawa [illegible] nia kandydatów i dlatego wła[illegible] na listach kandydatów na posłów niema prawie zupełnie ludzi, którzy byli w terenie, na prowincji, zaangażowani w robotę polityczną"

Ale zaraz dalej „Dziennik Poznański" takie oto wyczynia łamańce myślowe:

„Użyliśmy wyrażenia — prawie zupełnie, gdyż nieliczne jednostki z Bloku są. Przedyskutujemy taki odosobniony wypadek w Wielkopolsce. W okręgu bydgoskim kandyduje sekretarz wojewódzki BB WR, rotmistrz J. Dudziński. Czy [illegible] partyjna kandydatura Bloku? Ni[illegible] Bydgoszczą gospod[illegible]"

Sekretarz wojewódzki BBWR — to nie „partyjna" kandydatura, bo ma majątek pod Bydgoszczą? A kiedyż kandydatura owego [illegible] tarza BB nie byłaby partyjną, czy wtedy, gdyby majątek jego był pod Golonogiem, czy też wtedy, gdyby nie posiadał majątku. Chyba to ostatnie. A więc mamy sposób na zwalczenie „partyjnictwa". Dajcie wszystkim ludziom majątki, a nie będzie w Polsce „partyjników", tylko sami zasłużeni „działacze społeczni".

ODPRAWA ŁOWCOM MANDATÓW.

Szereg poważnych działaczów b. Wyzwolenia wydało enuncjację, w której ostro potępia dokonany przez 14 dywersantów rozłam. M. innemi czytamy w oświadczeniu:

„Łowcy mandatów sprzeniewierzyli się tym ideałom popełniają więc bluźnierstwo, powołując się na tradycje „Wyzwolenia" Ale się przeliczają. Bo wszyscy, którym droższe są ideały dawnego P. S. L. „Wyzwolenia" z obrzydzeniem od nich się odwrócą... Ruch ludowy przejdzie nad nimi do porządku".

Oświadczenie to podpisali z Warszawy: b. poseł Bogusławski, St. Thugut, Irena Kosmowska, Graliński, Araszkiewicz, dalej b poseł z Krakowa Szczepański, mec. Woner z Będzina, b. poseł Nowak Stanisław z Końskiego, mec. Jedliński z Jarosławia, Tepper Jan z Rzeszowa, Świdziński Lucjan z Hrubieszowa, Bieniek z Częstochowy, Oleksy Jan i Putek Józef z Wadowickiego, b poseł Mularek, b. poseł Praga i Rek z Lublina.

Jak widać z powyższych nazwisk, znaczna ilość poważnych działaczy z b. Wyzwolenia nie solidaryzuje się z rozłamowcami. — Walor gatunkowy podpisanych na zwisk jest wystarczający, by powiedzieć, że tylko drobna grupa byłych Wyzwoleńców odeszła od ruchu ludowego, ale jądro, a za nim ogromna większość członków na wsi zostało.

S-ek.

O cześć Wam, panowie magnaci!

Historja wprost nieprawdopodobna, a przecież prawdziwa:

Juljan Śliwiński przez całe życie pracował u różnych „wielmożnych", jako kamerdyner. W ciągu ostatnich kilku lat pracował, jako kamerdyner u pp. Józefa i Oktawji hrabiów Wielopolskich.

Przez kilkadziesiąt lat służby Juljan Śliwiński uciułał niewielką sumkę. Hrabia Józef Wielopolski nietylko nie wypłacił swemu kamerdynerowi pensji, ale jeszcze pożyczał od niego skromne oszczędności i wreszcie zwolnił go z pracy, przyczem nie wypłacił kamerdynerowi zaległej pensji i nie zwrócił pożyczek.

Przez wiele miesięcy Juljan Śliwiński, 64-letni starzec, napróżno kołatał do hrabiów Wielopolskich o swoją należność, napróżno powoływał się na swoją nędzę i prosił o oddanie długu. Hrabia Wielopolski nie zwrócił ani grosza.

Aż wreszcie, doprowadzony do ostatniej nędzy, kiedy głodem przymierał, zwrócił się Juljan Śliwiński pod opiekę sądu, który [illegible] sądził od hrabiów Wielopolskich całą sumę 4 tysiące złotych.

Hrabia Wielopolski nie kwestjonował pretensji swego kamerdynera, zwrócił się tylko do sądu o rozłożenie pretensji na raty, do czego sąd przychylił się.

Ale minął termin pierwszej raty, a hrabia Wielopolski nie płacił.

Wtenczas Juljan Śliwiński zwrócił się do komornika o wyegzekwowanie należnej sumy. I tutaj zaszły nieprzewidziane okoliczności. Hrabia Wielopolski dokonał fikcyjnej licytacji swoich własnych ruchomości przez innego komornika wcześniej, aniżeli licytacja wyznaczona przez komornika, do którego zwrócił się Juljan Śliwiński. Ruchomości hrabiów oszacowane na 4 tysiące złotych sprzedano za... 1.100 zł.

Poszkodowany starzec, stojący przed widmem śmierci głodowej uciekł się obecnie pod opiekę prokuratora.

O cześć wam, panowie magnaci!

Z galerji zasłużonych mężów..

W „Życiu Robotniczem" z dn. 4 czerwca 1933 r. opisane były sprawki niejakiego p. Stanisława Domańskiego (syna Feliksa), pomieszczone w długim spisie carskich szpiclów i prowokatorów.

Ów Domański (pseudonim „Nekrasow) pracował w latach 1908 — 10 w Siedleckim Zarządzie Żandarmerji, informując o PPS., o organizacjach wojskowo-rewolucyjnych i uczniowskich. „Sypał" kolporterów „bibuły", bojowców, wydał władzom rosyjskim archiwum partyjne, drukarnie i t. p.

Otrzymywał pensję 25 rb. miesięcznie.

Obecnie p. Stanisław Domański jest, jak się dowiadujemy, kierownikiem urzędu pomocy bezrobotnym Zarządu m. Siedlec. Mieszka w Siedlcach przy ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 98.

Zaznaczyć należy, że po śmierci Marszałka Piłsudskiego nosił gorliwie żałobę, kontrolował, by inni nosili.

ZNAK SOLIDARNOŚCI

jest symbolem najgorętszych pragnień świata pracy — zwycięstwa

Zamawiajcie natychmiast znaczek

Niższa produkcja w lipcu

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł w lipcu 65,4, co w porównaniu z poprzednim miesiącem oznacza zniżkę o 3,4 procent. Zniżka ta wynikła z ograniczenia produkcji w przemysłach włókienniczym oraz odzieżowym.

Hutnictwo żelazne, które ostatnio zmniejszało znacznie produkcję, w lipcu zwiększyło znacznie uruchomienie. W innych działach nie było większych zmian.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu drugiej dekady sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększyła się o 0,2 milj. zł. do 511,3 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 0,6 milj. zł. do 11,3 milj. złotych.

Obieg biletów bankowych spadł o 17,3 milj. zł. do 912,6 milj. zł.

Pokrycie złotem podniosło się do 49,42 proc

Kontrola banków w Ameryce

Projekt ustawy w sprawie kontroli banków został przyjęty po długich debatach przez Senat i Izbę Reprezentantów Skolei został on podpisany przez Roosevelta. W ten sposób Rząd St. Zjednoczonych zapewnił sobie całkowitą kontrolę polityki kredytowej amerykańskiego aparatu bankowego.

Sprostowanie

[illegible] drobnemi błędami drukarskiemi w sprawozdaniu ze Zlotu [illegible] następuje: W drugiej szpalcie powinno być *rozległy się*, a nie rozpoczęły dźwięki „Hymnu Młodzieży".

Dalej: Po defiladzie *odbyły* się, a nastąpiły biegi. W „Przeglądzie Prasy" w ósmym wierszu od góry opuszczono „i" a dalej powinno być: „fałszywie bardzo brzmi (a nie grzmi) gdy p. Langier na łamach sanacyjnego pisma grzmi gromko i patetycz[illegible]".

Wreszcie w 1 szpalcie „Przeglądu Prasy" w 9 wierszu od dołu powinno być: *interesów* (a nie wyborców) chłopskich".

Wybuch bomby w lokalu BBWR w Łodzi

W lokalu BBWR. na Bałutach w Łodzi, nastąpił wczoraj wybuch bomby gazowej. Eksplozja wywołała wielką panikę wśród lokatorów domu.

Energiczne dochodzenie nie zdołało dotychczas ustalić kto podrzucił bombę. Nikogo nie aresztowano. Woźny lokalu Kucharski natychmiast po przesłuchaniu został wypuszczony na wolność.

Życie a prawo

Delegalizacja gospodarcza

Niedawno „Robotnik" podał że w czasie od 1 września 1933 do 1 września 1934 władze administracyjne nałożyły kary w 1.145.000 sprawach.

Chcemy odsłonić jeden fragment, wykazujący, jak powstają u nas „przestępcy". Czasy są bardzo ciężkie. Robotnik [illegible] staje wyrzucony z warsztatu pracy, chłop idzie do miasta po pracę, bo jej na wsi nie znajduje.

Trzeba jednak jakoś przeżyć. Ten i ów otwiera sobie warsztacik, nędzny rzemieślniczy „biedaszyb", chcąc uczciwą pracą, a nie przestępstwem zarobić na chleb.

Otóż okazuje się, że zajmowanie się uczciwą pracą jest właśnie „przestępstwem".

Od grudnia 1927. ten tylko, kto ma dowód uzdolnienia, kartę rzemieślniczą, może otworzyć warsztat rzemieślniczy. Kto karty rzemieślniczej nie ma, ten jest „przestępcą", pracuje „nielegalnie". Władza administracyjna ma prawo skonfiskować i opieczętować narzędzia pracy, ukarać go za [illegible] „przestępstwo" grzywną i [illegible] kazać dalszego prowadzenia warsztatu.

Prasa podaje, że na sto kilkanaście tysięcy rzemieślników, posiadających karty rzemieślnicze, istnieje **drugie sto tysięcy rzemieślników „nielegalnych"** — i to w ósmym roku działania ustawy, która wprowadziła dla rzemieślników obowiązek legitymowania się kartą rzemieślniczą.

Chałupnicy byli wyłączeni z pod działania tego drakońskiego prawa, skazującego połowę warsztatów rzemieślniczych na byt w stanie nielegalnym.

13 czerwca b. r. ukazuje się Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, wyjaśniające, że tylko ci chałupnicy, którzy pracują sami, lub z najbliższą rodziną, nie podlegają przepisom prawa przemysłowego; jeżeli chałupnik zatrudni choć jednego obcego pracownika, to dostaje się pod rygory wyżej wspomnianego prawa przemysłowego, będzie zatem uważany za rzemieślnika, będzie się musiał zarejestrować, starać się o kartę rzemieślniczą i t. d.

Statystyka chałupników jest niedokładna, będziemy bardzo ostrożni w naszych obliczeniach, jeśli przyjmiemy, że liczba chałupników, zatrudniających obcych robotników sięga 200.000. A zatem do 100 tys. „nielegalnie" pracujących rzemieślników przybywa 200 tys. nowych „przestępców", — chałupników. **Razem 300.000.**

Ten sam drakoński przepis stosuje się do przemysłu domowego i ludowego. Fakt zatrudnienia jednej osoby obcej powoduje zaliczenie ich do rzędu zajęć, podlegających rygorom prawa przemysłowego. Ilu przybędzie więc teraz nowych „przestępców" — tego obliczyć nawet niesposób!.

Podobno rozporządzenie z 13 czerwca b. r. zostało wymuszone — tak dosłownie pisała „Gazeta Polska", — czemu nie zaprzeczono ze strony nakładców chałupniczych u Ministra Przemysłu i Handlu. Nakładcy ci, — chcą przerzucić ciężary fiskalne i socjalne na uginających się pod brzemieniem nadludzkiej pracy — chałupników.

Nasuwa się więc pytanie, co za pożytek mamy z prawa i rozporządzeń, które produkują „masowych przestępców". Że cyfry nasze nie są wyssane z palca — na to wskazują liczby, ogłoszone w urzędowym organie Związku Izb Rzemieślniczych, w Nr. 7 „Rzemiosła" z 1935 r. str. 9. Autor artykułu oblicza, że w samym zawodzie szewckim na 56.000 **„legalnych" warsztatów mamy 55.800 szewców bez kart rzemieślniczych!**

Gdy przeto samo rzemiosło chałupnictwo może dostarczyć 300.000 „przestępców", nie dziw my się, że mamy przeszło 1.100.000 spraw karno - administracyjnych.

Delegalizacja, delegalizacja — oto oznaka czasów, które obecnie przeżywamy w Polsce. Delegalizacja gospodarcza, idąca w parze z delegalizacją polityczną, odbierającą ludziom pracy prawa wyborcze i prawa wpływania na kształtowanie się losów Państwa.

Zygmunt Epstein.

Nowe hasło „sanacji"

„Sanacja" bardzo lubi pięknie brzmiące frazesy i hasła. Nie umie dostarczyć ludziom pracy, chleba, zapewnić dachu nad głową, trzeba więc dać jakieś ładne hasło, które — kto [illegible]

Dużo już było tych haseł, barwnych baloników frazeologji; na miejsce starych i wyświechtanych daje się [illegible]

Najpierw była „radosna twórczość", która bardzo smutno się zakończyła, był „wyścig pracy", zakończony demonstracjami bezrobotnych przed lokalami starostw, dalej szło „zaciskanie pasa", co całkowicie udało się zrealizować, i wiele innych.

W ostatnich czasach rzucono hasło „frontem do wsi". Przypomniano sobie o wsi polskiej, o 70% obywateli, staczających się ku coraz większej nędzy. We wszystkich pismach rządzącego obozu można było oglądać artykuły, uzasadniające konieczność stworzenia tego „frontu". Nawet [illegible] nę sobie pieczę nad rolnictwem [illegible] częło się komasowanie należności skarbowych (nie gruntów), oddłużanie i t. p., ale doli chłopa polskiego nie polepszono. I skutek jest ten, że dziś położenie włościaństwa nie jest takie same, jak przed rokiem, ponieważ [illegible]

Ale hasło to przestało być modne. Już coraz mniej mówi się i pisze o pomocy dla wsi. Poprostu frazes przestał działać na ludzi. Trzeba wymyśleć coś innego.

No i znalazło się. Coraz częściej słychać wśród „sanatorów" zdanie, wcale ładnie brzmiące, że „trzeba zwiększyć zdolność marszową obywatela". W którejś z najbliższych przemówień jakiegoś dygnitarza zamieszczone zostanie to powiedzonko, ogłosi się w prasie i przez radjo i — hasło pójdzie w świat.

„Zwiększyć zdolność marszową obywatela!" Bardzo ładnie! Tylko jak to ma wyglądać w praktyce! Mówi się o obywatelu, a więc chodzi nietylko o zdolność marszową wojska, różnych „przysposobień" czy członków „sanacyjnych" organizacyj sportowych, ale i o szerokie masy obywateli.

Niedawno w całej niemal prasie pisano o osadzie wiejskiej, z której ludność gdzieś wyemigrowała, zabijając gwoździami drzwi i okna chat. Przed rokiem właściciel folwarku [illegible] nazwiskiem Kwiatkowski czy jakoś inaczej, opuścił swój dom, zostawiając na bramie kartkę z napisem: „Gospodaruj Panie Boże, bo Kwiatkowski już nie może".

„Zdolność marszowa" uciekinierów z własnych chat była dostatecznie duża. Teraz pewnie zwiększy się [illegible]ze bardziej. A w każdym razie uciekną się z nowego hasła ci chłopi, [illegible] uciekali w pole i w las przed komornikiem i sekwestratorem. Trzeba tylko, żeby sekwestratorzy nie zwiększyli swej „zdolności marszowej", bo cała koncepcja weźmie w łeb.

A robotnik? Ten nie ma przed kim uciekać. Przed właścicielem domu zazwyczaj już nie ucieka, tylko czeka spokojnie, aż zjawi się nakaz eksmisji. To raczej on goni uciekającą wciąż pracę, albo wyczekuje przed okienkami biur Pośrednictwa Pracy na jakieś zajęcie. I cóż da „sanacja" bezrobotnemu? Więcej zupki komitetowej? Nowe hasło, które nie zaspokoi głodu, nie zmusi kamienicznika do wyczekiwania na zaległe komorne [illegible]

Handel będzie mógł częściej maszerować do urzędów skarbowych po... rozłożenie podatku na raty, rzemiosło pomaszeruje... pod kościół.

Jest jeszcze „elita" rządząca. Ale ona nie potrzebuje zwiększać swych „zdolności marszowych". Ma przecież szybkie Packardy i Cadillac'y..

[illegible]

50-lecie Belgijskiej Partji Robotniczej

Pięćdziesiąt lat temu, 15 i 16 sierpnia 1885 r. odbył się kongres założycielski [illegible] Robotniczej Belgijskiej (P.O.B.).

Zawiązek potężnego dziś ruchu był skromny, jeśli chodzi o stan liczebny, potęga spoczywała w świadomości socjalistycznej, w wierze pionierów ruchu w głoszony przez siebie ideał. Dzięki tej świadomości i wierze, ze skromnego zrzeszania paru słabych organizacyj powstał ruch, na który składają się wielkie organizacje polityczne, zawodowe, spółdzielcze, ubezpieczeniowe, kulturalne.

Dziś Partja Robotnicza Belgii z dumą może stwierdzić, że nietylko rozwinęła się w niezwyciężoną potęgę, ale całkowicie zmieniła stosunki w tym kraju.

Ogłoszony w 7-ym numerze roku 1885 (1-go rocznika) organu Partji „Peuple" manifest głosił:

„... W Belgji robotnicy nie nie mają do powiedzenia o sprawach swego kraju. Władza spoczywa w rękach burżuazji, której interesy i aspiracje są przeciwne naszym. Wynika stąd, że od r. 1830 wszystkie prawa są ułożone na korzyść burżuazji, jeśli nie przeciw robotnikom.

My, robotnicy, jednego z najbardziej uprzemysłowionych krajów, nie jesteśmy chronieni przez ustawę przeciw wypadkom, wynikającym przy naszej pracy. Dzieciństwo nawet nie jest chronione...

Pauperyzm i siostra jego, demoralizacja „rozwijają się coraz bardziej... Co robią rządy nasze, by przyjść z pomocą robotnikom bez pracy? Nic".

Partja proklamowała walkę o prawa polityczne i dobrobyt.

Przedewszystkiem jednak należało stworzyć siłę, zdolną do wywalczenia postulatów. Nieżyjący już dziś teoretyk ruchu socjalist., belg. Cesar de Paepe, był tym, który, proponując dla nowej Partji nazwę „Robotniczej", przewidział, że Partja miała być syntezą wyrastających—jak spod ziemi — związków, spółdzielni, zrzeszeń. Tak też się stało — przedewszystkiem dzięki upartej pracy w „le[illegible]

„Mówią, że największą radością, jaką może przeżywać człowiek, walczący o ideały, jest widzieć w wieku dojrzałym reakcję marzeń młodości" — pisze dziś Louis Bertrand, jeden z żyjących dziś jeszcze uczestników Kongresu z roku 1885. Podobnie musza być myśli „dziadka" Partji, 89-letniego Emila Hermana, który jeszcze w roku 1869 założył w Fayt pierwszą spółdzielnię (którą zniszczył kupcy i przemysłowcy), w r. 1870—sekcję I-ej Międzynarodówki, a od r. 1919 jest burmistrzem w tejże miejscowości.

W r. 1885 wydawało się utopją, gdy skromne grupy pionierów rzuciły rękawicę potędze klas posiadających. A jednak przez 50 lat swego wysiłku Partja Robotnicza wywalczyła powszechne głosowanie — prawdą, kosztem wysiłków strajkowych, kosztem niejednego bojownika, padłego od kul karabinowych, wywalczyła swobodę zawodową, ochronę pracy ubezpieczenia socjalne, choć niedostateczne, ale chroniące robotnika od niezdolności do pracy, od następstw wypadku, choroby, bezrobocia.

Partja Robotnicza była pionierką postępu społecznego. Dziś tę misję spełnia w walce z kryzysem, o przebudowę socjalną. Pierwsi socjaliści domagali się w r. [illegible] energicznych środków walki z [illegible]

W r. 1931 Partja Robotnicza przyjęła pierwszy swój plan walki z kryzysem, w r. 1933 ogłosiła swój plan pracy, który jest nadal odskocznią walki o przebudowę gospodarki społecznej.

**

To, co przewijało się ulicami Brukseli w uroczystą rocznicę pięćdziesięciolecia Partji, 19 sierpnia 1935 r. — było obrazem niezwyciężonej potęgi.

Wielogodzinny pochód robotników z całego kraju: robotnicy w swej odzieży roboczej, górnicy, metalowcy, tkacze. Organizacje dziecięce, harcerskie, sportowe, „młoda gwardja", powódź sztandarów i transparentów. Weterani Partji, zgrupowani przed gmachem Gieldy, z dumą spoglądać mogli na owoce swej pracy.

Tysiące napisów dawało wyraz hołdowi i przywiązany dla ideałów Partji, a pozatem proklamowało walkę o pełne zwycięstwo, o realizacje „Planu Pracy".

Następnie odbyło się wielkie zgromadzenie, obejmujące, prócz apelu poległych i części artystycznej, przemówienia tow. Bracke'a, imieniem Międzynarodówki i tow. Vnderwelde.

W tymże czasie obradowała w Brukseli Egzekutywa Międzynarodówki, zastanawiając się nad zagadnieniami, powstałemi na tle niebezpieczeństw wojennych.

Niejeden z „mędrców" burżuazyjnych wzrusza dziś ramionami, gdy „przewyciężony" w całym szeregu krajów Socjalizm proklamuje krucjatę przeciw „wszechpotężnemu" Mussoliniemu czy Hitlerowi. Taksamo w r. 1885 szyderstwem odpowiadała burżuazja belgijska na „światoburcze" plany Socjaliz[illegible]

[illegible] (W.)

Narastające trudności Włoch

Ku inflacji. — Ostatnio stan bilansowy Banku Włoch przedstawia się, jak następuje: zapas złota spadł (w milj. lirów) z 5.257,6 [illegible] 5.057,0, zapas walut nieco się zwiększył — z 355,4 na 382,2, obieg banknotów wzrósł z 13.858,2 do 13.941,5.

Widać z tych cyfr, że stan pokrycia obniżył się w jednym tygodniu o 193 milj. lirów. Łącznie [illegible] spadkiem w poprzednim tygodniu zmniejszenie się pokrycia wa luty wynosi 400 milj. lirów. Jak pisaliśmy, włoski minister finansów zapowiedział przy zawieszeniu dolnej granicy pokrycia, że Włochy na spłatę zobowiązań muszą oddać pół miljona lirów ze swego pokrycia. Ciekawe, czy na tem się skończy.

Obieg pieniężny wzrósł do rozmiarów oddawna już nienotowanych.

Ostrzeżenie! — Zdaniem Izb Przemysłowo - Handlowych W. Brytanji (według pisma Evening Standard) Włosi zalegają z zapłatą znacznych sum firmom, które przywiozły do Włoch towary. Należność tę firmy obliczają na dwa miljony funtów (od marca r. b.). Na zapłacenie dawniejszych długów firmy czekają 5—7 miesięcy. Pewne towarzystwo okrętowe sprzedało dwa statki Włochom na złom. Statki zostały rozebrane, a zapłaty nie otrzymano. Izby Przemysłowo - Handlowe ostrzegają wobec tego firmy, pozostające w stosunkach z Włochami, a pozatem dodają, że władze brytyjskie odradzałyby sprzedaż starych okrętów, gdy złomu używać mogą Włosi na wyrób amunicji.

Wodzowie Europy*)

Emil Ludwig jest wyznawcą kultu wybitnych osobistości, one to bowiem — jego zdaniem — wznoszą gmach historji rodzaju ludzkiego. Z tego kultu rodzi się zainteresowanie niemieckiego pisarza osobami „wodzów" i „dyktatorów", których życie i działalność bada Ludwig już od lat dwudziestu, dążąc — jak mówił — przedewszystkiem „do dramatycznego i biograficznego odtworzenia genjuszu". Cokolwiekby można po wiedzieć o wartości historycznej teorji Ludwiga, trzeba przyznać, że jego „kult bohaterów" wolny jest — nagół biorąc — od zaślepienia; że rozsądnie i trzeźwo ocenia różne rodzaje i tendencje „wodzostwa" i że bezkrytyczny entuzjazm dla militarnych zwłaszcza tytułów sławy jest mu obcy. „Pozbawienie pieniądza właściwej mu władzy—pisze Ludwig — i otwarcie przed ongi wydziedziczonymi wszelkich możliwości będzie miało znaczne następstwa moralne: natomiast dla przyszłości rodzaju ludzkiego jest rzeczą obojętną, czy jakaś prowincja, lub teren naftowy, przejdzie z rąk jednej mieszaniny ras, podającej się za państwo, w ręce innej". Nie mniej racjonalne są poglądy Ludwiga na aktualną dziś kwestję „ubóstwiania państwa", co idzie w parze z „zagadnieniem wodza", wykazującem niemoc przeżywanej epoki przejściowej.

W omawianej tu książce daje Ludwig dość szczegółowo opracowane portrety przedstawicieli dziewięciu narodów, którzy — w tem lub innem znaczeniu — odgrywali bądź odgrywają w okresie powojennym rolę wodzów lub przywódców nietylko w granicach własnej ojczyzny. Dlatego też autor mówi o „**wodzach Europy**", a nie wodzach tego czy innego narodu. Wybór osobistości portretowych jest w danym wypadku nieco dowolny i wywołać może niejedno zastrzeżenie. Zdaje sobie z tego sprawę sam autor, usprawiedliwiając się okolicznością, że wolał pisać o tych, których widywał częściej niż innych, których poznał w osobistem zetknięciu bliżej, lepiej i — jak sądzi — głębiej.

Tylko, że te głębie psychologiczne, do których z pasją usiłuje docierać Ludwig, zdradliwe są nie kiedy i niebezpieczne: ukrywają one raczej, niż obnażają istotę człowieka, a niedość ostrożnemu badaczowi ofiarują często piane pozorów zamiast prawdy strzeżonej zazdrośnie. Powstają tedy sądy mylne, wnioski fałszywe, teorje bałamutne i źle w swych członach spojone.

Nadmiar psychologizowania i dumna świadomość o zupełnem jakoby przeniknięciu „szkicowanego z natury" wodza prowadzić mogą do tego, że **Mussolinie'go** uważa Ludwig za człowieka, w którym „nad gwałtownością i ujemnemi stronami charakteru bierze górę rozwaga i ostrożność", albo, że przypisuje mu zbawienne właściwości.. „rękojmi pokoju w Europie"!... A przecież z Mussolinim Ludwig miał możność wielokrotnie i w ciągu godzin całych toczyć bardzo intymne rozmowy — i por tret dyktatora Włoch należy bezwątpienia do najbardziej interesujących w książce Ludwiga.

Bardzo sympatyczne wrażenie sprawia obszernie potraktowany konterfekt **Masaryka** — syna dworskiego stangreta i kucharki, który dzięki wspaniałym zaletom umysłu i charakteru osiągnął nietylko najwyższe zaszczyty polityczne w odrodzonej ojczyźnie, ale zyskał również to, co od nich ważniejsze, — duchowe, nienaruszone przywództwo narodu. „Od samego już zarania synteza i organizacja cechują moje dążenia" — mówi o sobie Masaryk, który w swej godnej szacunku, prostocie, miłości człowieka, humanitaryzmie — jest zupełnem przeciwieństwem Mussoliniego — autokraty i cynika. Swój szkic o prezydencie Czechosłowacji kończy Ludwig godną uwagi refleksją: „Okazuje się, że filozofja i wykształcenie nie krępują wcale męża stanu, lecz pomagają mu... że do wywierania określonego wpływu na miljony potrzeba tylko zaufania, nie zaś patosu i gestów bohaterskich... że i dziś jeszcze możliwa **jest polityka, mająca etyczne podłoże** i że posiadanie władzy niekoniecznie pociąga za sobą zmierzch moralności u osoby rządzącej".

Bardzo żywa jest sylwetka wielkiego „wroga wojny" — nieżyjącego już Arystydesa Brianda, którego pojednawczość i kompromisowość, kierowane myślą o stworzeniu systemu pan-europejskiego zdezawuowane zostały, narazie przynajmniej, w tak jaskrawy sposób obłędną polityką hitleryzmu. Ludwig podkreśla wyraźnie socjalistyczną genealogję działalności Brianda jako męża stanu, stwierdzając przytem, że — pomimo rozstania się z partją Briand do końca życia pozostał wierny tym ideałom ogólnym, które w socjalizmie uznał był za najistotniejsze.

Sporo ciekawych i charakterystycznych szczegółów znajdujemy też w artykule o **Stalinie, niezbyt słusznie nazwanym — „dyktatorem słowiańskim".** Ludwig prostuje różne nieporozumienia i szczegółów jakoby trybie jego życia, stwierdzając, że Stalin w rzeczywistości, „żyje i jada jak drobnomieszczanin, pędzi tryb życia niesłychanie uporządkowany, stosuje się pedantycznie do rozkładu czasu i zażywa umiarkowanych uciech jakiegoś robotnika, który zagląda czasem wieczorem po fajerancie do kieliszka z kilkoma przyjaciółmi"... We wstępnie, poprzedzającym rozmowę ze Stalinem dużo miejsca poświęcił Ludwig historji trwającej lat kilkanaście rywalizacji Stalina z Trockim, zakończonej — jak wiadomo — po śmierci Lenina wypędzeniem Trockiego z granic Rosji. W rozmowie ze Stalinem poruszył Ludwig sprawę teroru, który — według pewnych opinji — jest wyłącznem niemal środkiem rządzenia władzy sowieckiej i metody trzymania w ryzach mas rosyjskich. Według Stalina, boją się władzy sowieckiej jedynie „resztki klas dawniejszych" — część chłopstwa t. j. „kułacy", handlarze i t. p. Godny uwagi jest b. in. fragment rozmowy, dotyczący zagadnienia „równości" w burżuazyjnem i socjalistycznem ujęciu.

Na tle interesującej z kilku względów i nie bez talentu napisanej książki Ludwiga niemile rażą rozmaite naiwności, uderzające u poważnego bądź co bądź pisarza. Tak np. wśród pytań zadawanych Stalinowi, jest i takie: „Czy czuje się Pan potomkiem Stieńki Razina zacnego rozbójnika?" W innem miejscu Shaw nazwany jest „najwybitniejszym socjalistą w Europie (!)"... Los Austrji uzależnił Ludwig od... decyzji Masaryka, skaczącego w roku 1915 do pociągu, który przekraczał granicę austrjacko - włoską, — los zaś Rosji od... owego pociągu, którym Lenin powracał ze Szwajcarji. Czyżby Ludwig naprawdę przypuszczał, że losy państw, narodów i społeczeństw — zależne są od jakiegoś **przypadku**, a nie od splotu objektywnych, prawom przyczynowości poddanych, wydarzeń?

Bolesław Dudziński.

*) Emil Ludwig. Wodzowie Europy. Szkice z natury. Warszawa, „Rój", 1935; str. 334. Przełożyli: St. Łukomski, K. Bł., Aleksander Wat.

Ziemia zamieniona w morze

Szalejące żywioły zniszczyły najżyźniejszą ziemię Włoch

Z depesz wiemy już o straszliwej katastrofie pod Ovada. Straszna powódź zniszczyła jeden z najżyźniejszych pasów ziemi włoskiej, zwany powszechnie „ogrodem Włoch”. Na dalekiej przestrzeni rozciągały się tu liczne ogrody warzywne i sady, których produkty i owoce stanowiły główny artykuł eksportowy włoskiego handlu zagranicznego. Dziś cała ta przestrzeń, gdzie jeszcze przed kilku dniami wrzała praca nad zbiorem przepięknych owoców, zamieniona została w huczące morze, wezbrane brudnożółtemi masami wód, na powierzchni których płyną dachy zburzonych domów, przęsła zerwanych mostów, meble i inne szczątki dobytku ludzkiego, zniszczonego w przeciągu kilku godzin. Szkody wyrządzone przez powódź wynoszą, według dotychczasowych obliczeń, około 25 miljonów lirów. Pod naporem olbrzymich mas wodnych łamały się jak trzaski najpotężniejsze konstrukcje żelazobetonowe. Z dwuch nowocześnie skonstruowanych mostów nie zostało ani śladu. Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona.

Ofiarą rozszalałego żywiołu padło tysiące ludzi. Mieszkańcy całych wiosek i osiedli, zaskoczeni przez katastrofę zginęli w odmętach wodnych. Między innemi zginęła cała 700 głów licząca ludność wioski Morale. Najwyżej położony punkt w obszarze katastrofy miejscowość Ovada opłakuje straty 250 ludzi, którzy porwani zostali przez fale. Miejscowości położone w dolinach rzek Dura, Orba i Lemme znajdują się pod wodą. Na 2 godziny przed katastrofą zaczął padać ulewny deszcz zmuszając ludność do przerwania pracy w ogrodach i szukania schronienia w domach, które stały się ich grobem. Ulewa przeszła w huraganową burzę, połączoną z oberwaniem się chmury. Cała dolina spowitą została w złowrogie ciemności, oświetlane od czasu do czasu zygzakami błyskawic. Nagle, wśród przeraźliwego wycia wichru dał się słyszeć złowrogi szum. W tej samej chwili ze wszystkich stron miejscowości położo[illegible] dolinie, zaczęła zalewać fala wodna, która rosła z minuty [illegible] minutę. W pół godziny wioski położone w największem zagłębieniu doliny zniknęły pod wodą. Jednocześnie zgasło światło. Wody zalały elektrownię, która dostarczała prąd do wszystkich m[illegible]scowości, położonych w dolinie.

Groźba dalszych powodzi [illegible] jest dotychczas usunięta. Wobec długotrwałych ulewnych [illegible]czów wątpliwem jest czy tamy górnego jeziora, położonego w pobliżu Ovada, wytrzymają pod naporem wód. Ludność miasta Ovada jest w stałem pogotowiu, by na pierwszy sygnał przenieść się w bezpieczne miejsce. W nielicznych oszczędzonych przez katastrofę miejscowościach, panuje nastrój paniczny. Lada pogłoska o zbliżającem się niebezpieczeństwie nowej powodzi wywołuje popłoch. Część ludności nocuje w pobliskich górach i jedynie w dzień schodzi do wiosek i osiedli dla przyrządzenia pożywienia. Obszar zalany przez wodę wynosi 1250 km. kwadratowych.

Wojna światowa z owadami

Plaga owadów grozi zagładą całej ziemi

W pierwszych dniach września zbiera się w Londynie międzynarodowy kongres entomologów. Głownem zadaniem kongresu będzie rozpatrzenie najskuteczniejszych sposobów walki z owadami, która stanowią, jak wiadomo, 60% wszystkiego co żyje na [illegible] nie wyłączając człowieka. Walka z owadami pochłania olbrzymie sumy. Niedawno Rząd Unji Południowo - Afrykańskiej wyznaczył 2 miljony funtów szterlingów [illegible]cznie specjalnie na walkę z s[illegible]rańczą. Suma ta okazała się n[illegible]dostateczną. Straty, wyrządz[illegible] coroku przez owady przekrac[illegible]ją wielokrotnie sumy zużyte do walki z niemi. Chmura szarańczy może w ciągu 5 godzin zniszczyć zbiory, których wartość przewyższa znacznie 2 miljony funów szterlingów. Straty, jakie w Indjach np wyrządzają rokrocznie choroby, wywoływane przez muchę „tse - tse” i moskity, wynoszą 150 miljonów funtów szterlingów. W roku 1921 zginęło w Indjach od ukłucia przez jadowite owady 1,6 milj. ludzi.

W Kanadzie, gdzie wskutek mniej sprzyjających warunków klimatycznych, ilość owadów jest znacznie mniejsza, wyrządzają one rocznie strat na 125 miljonów dolarów. W St. Zjedn. straty te wynoszą nawet 2 miljardy dolarów. W roku 1930 owady wyrządziły w zbiorach kukurydzy straty, dochodzące około 15 miljonów dolarów. Jak obliczono rokrocznie 10% zbiorów ginie, zniszczonych przez owady, co jednak nie jest zbyt groźne.

Dyrektor angielskiego instytutu entomologicznego obliczył, iż Imperjum brytyjskie, liczące 450 miljonów mieszkańców, mogłoby w[illegible]żywić 45 miljonów więcej ludności, gdyby nie spustoszenia, wyrządzane przez owady. W walce z tą plagą chwycono się wszystkich możliwych sposobów Owady, tępione zatrutemi płynami i proszkami, rozsiewanem [illegible]loty, palone ogniem i płynami żrącemi odradzają się nieustannie. Jak obliczono coroku powstaje [illegible]

1400 nowych rodzajów owadów, umiejących dostosować się do zmienionych warunków bytowania. W ostatnim czasie odkryto w Ameryce specjalny rodzaj owadów, który żyje wyłącznie w zbiornikach nafty. Nic dziwnego że człowiek mimo swej olbrzymiej wiedzy bezsilny wobec świata szkodliwych owadów, rozejrzał się za naturalnemi sprzymierzeńcami w tej nierównej walce. Na Węgrzech np istnieje specjalny gatunek czarnej osy, która stanowi doskonały artykuł eksportowy. Owad ten wysyła się masami do Kanady, gdzie oddaje on nieocenione usługi w walce ze szkodnikami leśnemi. W Atenach znów istnieć ma specjalny rodzaj pająków, pożerających pluskwy. Najcenniejszymi jednak sprzymierzeńcami człowieka w walce z owadami są ptaki. Jeden z wybitnych przyrodników obliczył, że, gdyby nagle ptaki zniknęły z powierzchni ziemi, cała roślinność naszego globu padłaby w ciągu 6 miesięcy pastwą żarłoczności owadów Król stworzenia — człowiek w ciągu 7 miesięcy zmarłby nędzną śmiercią głodową.

To też główna uwaga rozpoczynającego się we wrześniu kongresu entomologów poświęcona będzie kwestji opieki nad ptakami, najpewniejszymi sprzymierzeńcami człowieka w walce z groźnem niebezpieczeństwem, jakie przedstawiają dla ludzkości szkodliwe [illegible]

„Co wiecie o Abisynji“?

Przeciętny Francuz niewiele wie o Abisynji, która go zresztą niewiele obchodzi

Francuzi, według popularnego w ich kraju przysłowia, [illegible] m. in. z tego, że „zjadają dużo chleba i niewiele wiedzą z geografji“. Prawda ta, której wytłumaczenia szukać należy przedewszystkiem w samowystarczalności gospodarczej kraju, znalazła nowe potwierdzenie w ankiecie na temat: „Co wiecie o Abisynji“, ogłoszonej w jednym z ostatnich numerów popularnego tygodnika „Vu“. Ankieta zawierała 13 pytań: 1) Gdzie leży Abisynja? 2) Ilu ma mieszkańców? 3) Jakiej rasy? 4) Jakiej religji. 5) Ustrój kraju. 6) Stolica Abisynji. 7) Co znaczy określenie Negus? 8) Czy w Abisynji istnieje niewolnictwo? 9) Przyczyny konfliktu włosko - abisyńskiego. 10) Czy Liga Narodów może zapobiec wojnie? 11) Czy zaangażowanie się Włoch w Afryce przedstawia niebezpieczeństwo dla pokoju. 12) Czy w Abisynji istnieje wielożeństwo? i 13) Jaki dziennik abonuje czytelnik?

Odpowiedzi wypadły bardzo niejednolicie. W jednym tylko punkcie biorący udział w ankiecie, byli zgodni. Wszystkie odpowiedzi na pytanie podane w punkcie 10-m podkreślają bezsilność Ligi Narodów. Na pytanie, co oznacza Negus, jeden z czytelników odpowiedział: **Jest to wulkan,** nie wiem tylko czy wygasły, czy jeszcze czynny. Jeden z adwokatów, czytelnik dziennika „La Republique“ i „Paris Soir“ na pytanie: „Gdzie leży Abisynja“, odpowiedział: **Nie wiem, musiałby mieć mapę.** Kucharka odpowiedziała na nie krótkiem: „Nie wiem“, sprzedawca gazet: „W Afryce podzwrotnikowej“, pewna pani z towarzystwa sprecyzowała kwestję tę „dokładniej“, oświadczając, że w Afryce północnej, **niedaleko Etjopji,** szofer paryskiej taxi i robotnik jednej z fabryk odpowiedzieli ogólniko[illegible] „W Afryce“. Dla manicurzystki Abisynja to coś jakby kolonja francusk, leżąca **„na południe od Tunisu“.** Aptekarz umieścił ją w „pobliżu Egiptu“. Dziennikarka na pytanie to dała odpowiedź stereotypową: „W Afryce wschodniej“. Liczbę ludności Abisynji, która według niej składa się z białych ludzi o cerze oliwkowej, oceniła na 3 miljony (w rzeczywistości Abisynja liczy 10 — 12 miljonów mieszkańców).

Na pytanie, jakiego wyznania są mieszkańcy Abisynji, dziennikarka odpowiedziała: „Muzułmanie“. Rządzeni przez cesarza, który mieszka w Addis-Abeba i nosi tytuł Negusa, Abisyńczycy—twierdzi dziennikarka — uprawiają, tak przynajmniej się mówi, niewolnictwo Czy są poligamistami, nie [illegible]

Kwestja poligamji w Abisynji wywołała przeważnie odpowiedzi twierdzące. Adwokat na pytanie to oświadczył: Jest to dość prawdopodobne. **Mają zresztą rację“.** Robotnik odpowiada na pytanie to również w sensie afirmatywnym: „Abisyńczycy mają piękne kobiety — i uniesiony erotyczną fantazją dodaje z zazdrością — **po pięć na każdego. Oh; la! la!** Dalej jeszcze idzie szofer, oświadczając stanowczo, że conajmniej po osiem. Jedynie manicurzystka nie dopuszcza możliwości poligamji w Abisynji, twierdząc kategorycznie: **„Ależ nie! Przecież to katolicy!“**

Przyczyny zatargu włosko - abisyńskiego znajdują dość jednolite oświetlenie. Aptekarz widzi w tem jedynie kwestję prestiżu Mussoliniego, szofer określa to krótko: Włochy dążą do powiększenia się, pani z towarzystwa [illegible] kwestji najmniejszego pojęcia, przyznaje to z rozbrajającą szczerością, zasłaniając przytem wstydliwie oczy. Dziennikarka przypisuje zatarg tendencjom włoskim do powiększenia swych terytorjów. Adwokat formułuje tezę prawno-polityczną, mówiąc o dążeniu Włoch do rozszerzenia sfery swych wpływów. Kucharka, dla której to „naród dzikusów, zły, tolerujący niewolnictwo“ twierdzi, że pragną oni więcej ziemi dla swych trybun. (Coś się tam poczciwinie pomieszało).

W kwestji wyznania mieszkańców Abisynji również trudno się biorącym udział w ankiecie zorjentować. Manicurzystka odpowiada, że to **jacyś śmieszni katolicy,** robotnik, że to **raczej katolicy,** dziennikarka robi z Abisyńczyków muzułmanów, pani z towarzystwa nazywa ich dla odmiany **mahometanami,** sprzedawca gazet oświadcza, że wśród Abisyńczyków znajdują się **wyznawcy wszystkich religij,** adwokat oświadcza, że połowa ludności należy do chrześcijan, reszta to muzułmanie, aptekarz, szofer i kucharka twierdzą z głębokiem przekonaniem, że Abisyńczycy to muzułmanie. Rasa? Dla jednych to biali, silnie opaleni; adwokat widzi w Abisyńczykach metysów, sprzedawca gazet widzi tam reprezentantów nietylko wszystkich prawie religij ale wszystkich ras, pani z towarzystwa mówi o śniadej cerze, szofer o bronzowej, dla robotnika to prawie czerwonoskórzy, dla innych oliwkowi i t. p. Jednem słowem różne rasy, różne wyznania, różne pojęcia bujnie krzewiące się [illegible] głębie ignorancji.

Nie wiele wie przeciętny francuz o Abisynji, która go zresztą nie wiele także obchodzi.

Zamarzł przy 35 stopni ciepła

Niecodzienny wypadek zdarzył się niedawno na Węgrzech. Franciszek Hamar, robotnik fabryki lodu w miejscowości Bag, nie mogąc znieść upalnych nocy, w których temperatura dochodziła do 30° ciepła, postanowił sypiać w piwnicy. Dla większej ochłody ułożył się na bloku lodu, skradzionym poprzedniego dnia z fabryki. Gdy w dniu następnym Hamr nie stawił się do pracy, zaczęto go poszukiwać i znaleziono wreszcie martwego, leżącego na bloku lodu w piwnicy. Hamar zamarzł na śmierć Na dworze w tym dniu notowano 35° w cieniu.

Walka orła ze żmiją

W lasach, położonych w o[illegible] leningradzkim, zaobserwowano od dłuższego czasu specjalny gatunek orłów, żywiących się żmijami. W tych dniach jeden z takich okazów zdołano złowić i umieszczono go [illegible] miejscowym ogrodzie zoologicznym. Zwiedzający ogród są codziennie niemal świadkami niezwykle emocjonującej walki pomiędzy orłem i żmiją. Dozorca klatki wpuszcza do wnętrza żmiję. W pewnej chwili ptak uczepiony na żerdzi u szczytu klatki, rzuca się p[illegible] na swą ofiarę i zatapia szpo[illegible] jej grzbiecie, przyciskając jednocześnie skrzydłem głowę gada do ziemi. Następnie zwalnia ją z uścisku skrzydeł. W tej chwili gad usiłuje podnieść głowę, wydając złowrogi syk. Orzeł jednak uczepił szpony w grzbiecie węża tak, że żmija może podnieść głowę najwyżej do pierzastej nasady, znajdującej się na nodze orła. W tej chwili ptak silnem uderzeniem dzioba rozbija głowę węża. Rozpoczyna się uczta. Odrąbując dziobem jeden kawałek po drugim z wijącego się w śmiertelnych skurczach kadłuba węża, orzeł zjada swą ofiarę, poczynając od gł[illegible]

Znamiennem jest, że orzeł, który doskonale daje sobie radę z wężami, jest bezsilny wobec szczurów. W tych dniach wpuszczono do klatki orła wyrośniętego szczura. Ptak wpił szpony w grzbiet zwierzęcia, szczur jednak zdołał się jakimś sposobem wywinąć i chwycił orła zębami za pierś, zadając mu krwawe rany. Ptak puścił szczura i pofrunął na żerdź, zawieszoną u szczytu klatki.

Kto wynalazł... wystawy

Już pierwsza wystawa nie była na czas gotowa...

Urządzanie wystaw jest dziś rzeczą tak naturalną i rozpowszechnioną, że mało kto zastanawia się nad tem, od kiedy zaczęto urządzać wystawy, i mało kto uświadamia sobie, że „wystawę“ trzeba było „wynaleźć“. Za „wynalazcę“ wystawy uchodzi Francuz — Francois de Neufchateau.

W Paryżu istniały od niepamiętnych czasów t. zw salony artystyczne., gdzie można było oglądać najlepsze prace malarzy francuskich. Otóż Francois de Neichateau, będąc raz w takim salonie, wpadł na pomysł, że możnaby również wystawić wyroby produkcji przemysłowej i wogóle urządzać wystawy specjalne dla wszystkich. I rzeczywiście z jego inicjatywy urządzono pierwszą wystawę przemysłową w Europie w 1789 roku, poświęconą francuskiej produkcji rzemieślniczo - przemysłowej. Wystawa urządzona była w Paryżu na Champ de Mars.

Organizator wystawy był wybitną osobistością: był to poeta, sędzia, agronom, mówca i działacz społeczny. We Francji znano go pod imieniem „Francois“, ale ponieważ to imię „plebejuszowskie“ nie podobało mu się, dodał sobie „de Neufchateau“, wystarawszy się o tytuł szlachecki. Ze względu na to, że był lubiany, nikt się nad tem zbytnio nie zastanawiał. Jego ziomkowie z Lotaryngji wybrali go na posła. Mając prawdziwy talent mówcy, odgrywał wielką rolę w Komitecie Ustawodawczym Przez pewien czas był przewodniczącym Zgromadzenia Ustawodawczego, ale dnia 21 września 1792 roku zrzekł się swych funkcyj i wycofał się z życia politycznego. Pisał od tego czasu sztuki teatralne i zajmował się... rolnictwem, zdobywając sławę najlepszego francuskiego agronoma. W r. 1797 znów wstąpił na arenę polityczną, przyjmując tekę ministra spraw wewnętrznych i zajmując miejsce Carnota w dyrektorjacie. Był wów[illegible] u szczytu sławy, ale sławę rzeczywiście zdobył jako organizator pierwszej wystawy przemysłowej na świecie: Paryskiej Wystawy Pracy Narodowej

[illegible] można [illegible]iej uczcić rocznicę rewolucji, która ogłosiła wolność i swobodę pracy, niż wystawą owoców tej pracy? — pisał François de Neufchateau. Ciekawe jest, że główna budowa wystawy zwana „Świątynią wytwórczości“ nie była w dniu otwarcia wystawy gotowa, wiemy więc po kim odziedziczyły „spóźnianie się“ wszystkie wystawy na całym świecie... Pierwsza wysta[illegible] trwała 3 dni, a obejmowała eksponaty 110 francuskich przemysłowców i rzemieślników. Olbrzymie powodzenie wystawy oraz wspaniałe jej rezultaty stały się dopiero impulsem do stałego urządzania ekspozycyj.

Upiorna noc na morzu

Dwuch letników, spędzających swój urlop w Chatelaillon pod Rochefort - sur - Mer przeżyło straszną przygodę. Letnicy zamieszkali u pewnego rybaka, z którym w tych dniach wybrali się kutrem na nocny połów ryb. Około godziny 1-ej w nocy letnicy znużeni zasnęli. O godz. 3-ej rano obudziło ich gwałtowne podrzucanie kutra. Ku swemu przerażeniu zauważyli rybaka martwego na dnie statku. Jak się okazało, w czasie gdy letnicy spali, wybuchła nagła burza. Silny wicher złamał szczyt masztu, który padając uderzył rybaka w głowę i zabił go na miejscu. Letnicy nieobeznani ani z systemem żagli, ani dodatkowego motoru, zdani byli całkowicie na łaskę losu. Silna burza groziła lada chwila zalaniem i zatopieniem kutra. W ostatniej chwili uratował ich inny statek rybacki, który zauważywszy łódź miotaną przez falę mimo niebezpieczeństwa, podpłynął do kutra i zarzuciwszy linę przyholował kuter szczęśliwie do brzegu. Obaj pasażerowie wskutek strasznych przeżyć, doznanych w ciągu nocy, ulegli wstrząsowi nerwowemu, z którego obecnie leczą się w szpitalu.

Paryż bez tramwajów

Plaga wszystkich prawdziwie wielkich miast — tramwaje, mają niebawem zniknąć [illegible] Paryża. W myśl rezolucji, przyjętej [illegible] dniach przez radę generalną departamentu Sekwany, wszystkie istniejące jeszcze linje tramwajowe zarówno w Paryżu, jak i na peryferjach zastąpione być mają w ciągu 1936 i 1937 roku przez autobusy. Stopniową likwidację linij tramwajowych w Paryżu rozpoczęło w 1931 roku. Będzie ona definitywnie zakończoną w 1937 [illegible]

Chińczycy wynaleźli kompas

i to już przed 1000 lat

Wynalezienie kompasu przypisuje się powszechnie słynnemu żeglarzowi neapolitańskiemu Flavio de Melfi, który zastosował go po raz pierwszy w 1302 roku. Ze starych kronik znalezionych w jednem z klasztorów włoskich okazało się, że już 1260 r. misjonarz Markus Paulus przywiózł z Chin doskonale zachowany kompas. Misjonarz ten stwierdził w swych notatkach, że Chińczycy posługują się kompasem od kilkuset lat.

Właściwości igły magnetycznej odkryć miał w roku 1120 przed Chrystusem cesarz chiński Chiingus, sławny również jako astronom. W pierwotnych kompasach chińskich igła magnetyczna nie spoczywała na osi, lecz była umiejscowioną na korku, który wrzucano w basen z wodą. Igła płynąc z korkiem na wodzie wskazywała kierunek północny.

Szukają Dalaj-Lamy

nad brzegiem Wielkiego Jeziora

Podróżnicy, którzy przybyli z Tybetu, opowiadają, iż lamowie poszukują w dalszym ciągu następcy zmarłego Dalaj-Lamy. Delegacja, złożona z władz cywilnych i duchowieństwa, przybyła nad brzeg Wielkiego Jeziora i zgodnie z tradycją badała 4 razy wody tego jeziora. Ceremonja ta związana jest ze znalezieniem następcy Dalaj - Lamy.

Budowa nowego mauzoleum, w którem spocznie ostatni Dalaj-Lama, jest już zakończona. W najbliższym czasie przybywa do Tybetu Tachi Lami, najwyższy dostojnik religijny, który od dłuższego czasu przebywał na wygnaniu. Władze tybetańskie zgodziły się na jego przyjazd.

„Anglja rozumie dążenia Włoch do ekspansji"

ECHA OBRAD LONDYŃSKICH.

Donoszą, że Baldwin wrócił z kuracji do Aix les Bains, skąd przyjechał do Londynu na Radę Gabinetową.

Według dziennika „Star" w uchwałach Rządu angielskiego podkreślić miano, iż jezioro Tsana i źródła Niebieskiego Nilu nie mogą pod żadnym warunkiem podlegać kontroli obcego mocarstwa. U chwalono wzmocnienie szczególnie ważnych punktów strategicznych na linji zapewniającej połączenie metropolji z Morzem Czerwonem.

KOMISJA KONCYLJACYJNA.

Członkowie komisji koncyljacyjnej włosko - abisyńskiej przybyli do Berna, gdzie mają obradować. Po przybyciu delegaci złożyli wizyty ministrowi spraw zagranicznych Motta.

„ZROZUMIENIE ANGLJI DLA EKSPANSJI WŁOCH".

Komentując posiedzenie Rady Gabinetowej „Times" twierdzi, że na posiedzeniu gabinetu omawiana była sprawa sankcyj, ale, że zarówno w sprawie zakazu wywozu broni, jak i ogólnego zagadnienia sankcyj, Rząd brytyjski opiera swą politykę na współpracy z innemi mocarstwami, a przedewszystkiem z Francją. Włochy będą później bardziej niż obecnie skłonne do słuchania propozycyj pokojowych. Jakiekolwiek deklaracje na temat sankcyj mogłyby obecnie utrudnić tylko pokojowe załatwienie.

Rząd angielski „ma zrozumienie dla włoskich dążeń do rozwoju. Szlaki handlowe i surowce są w ręku innych mocarstw".

„Daily Herald" jest zdania, że wrazie, gdyby Włochy unicestwiły wszelkie wysiłki, pokojowe załatwienia sporu, należałoby odmówić im jakichkolwiek dalszych kredytów.

„Le Temps" w artykule wstępnym pisze również, że nie należy wyciągać wniosku, iż Rząd angielski zmienił swe stanowisko w sprawie abisyńskiej. Rząd angielski bierze pod uwagę realne potrzeby ekspansji włoskiej, ale pragnie utrzymać teraz i w przyszło[...] prawa i autorytet Ligi Narodów.

„Journal des Debats" dowodzi, że nie należy jednak tracić czasu na znalezienie rozwiązania, które wydaje się bardzo mało prawdopodobne. Trzeba starać się, by od pożaru w Afryce nie zapłonął cały świat.

Nowe żądania Japońskie pod adresem Chin

Gen. Tada nowy dowódca garnizonów japońskich w Chinach Północnych przybył do Pekinu dn. 22 b. m. i postanowił zwrócić się do władz chińskich z następującemi żądaniami spowodu zajść w Luang - Czou: 1) ukaranie sprawców zabójstwa funkcjonarjuszów policji japońskiej, 2) formalnego przeproszenia i 3) rozwiązania organizacji antyjapońskiej w tej linji t. zw. „Niebieskich koszul".

Stan rokowań polsko-gdańskich

[...] Senatu Gdańskiego komunikuje, że delegacja gdańska wróciła w czwartek wieczorem z Warszawy. W Warszawie obie delegacje przedstawiły swój zasadniczy punkt widzenia oraz przeprowadziły dyskusje w celu ustalenia programu rokowań. Istnieje chęć niezwłocznego rozpoczęcia rzeczowego omówienia spraw. Rokowania odbędą się w Gdańsku. Należy przypuszczać, że delegacje wkrótce znów się zbiorą.

PAT. zaprzecza jakoby [...] polska wysunąć miała problem guldena w formie zmierzającej do jego obalenia.

PAT. podaje, że delegacja polska nie domagała się zmiany waluty gdańskiej, poruszyła jedynie „sprawę rozpatrzenia zagadnień gospodarczych pomiędzy instytucjami emisyjnemi obu stron celem [u]wzrdzenia, co możnaby zrob[ić] [...]umnięcia istniejących trudności w obrocie towarowym między Polską a Gdańskiem". Wyjaśnienie [...] wiele mówi.

Przesadna „układność" Rządu szwajcarskiego

Dnia 23-go b. m. miało się w Bernie odbyć zgromadzenie publiczne przeciw faszyzmowi i o zatargu w Afryce. Mieli zabrać głos dwaj mówcy, w tem jeden murzyn. Rada Federalna zabroniła tej manifestacji, oświadczając, że byłaby ona sprzeczna z zarządzeniem z dnia 13 sierpnia t. r. o zabezpieczeniu neutralności Szwajcarji.

Częściowy kryzys rządowy w Jugosławji

[...]

Pogłoski te, znalazły swe potwierdzenie. Ministrowie sprawiedliwości Auer, opieki społecznej Precca i dóbr państw Stefanowicz przedłożyli premierowi Stojadinowiczowi swe dymisje. Prezes rady ministrów udał się do Veldes, gdzie odbył dłuższa konferencję z księciem regentem Pawlem. W kołach politycznych krążą rozmaite pogłoski o przyczynach częściowego przesilenia gabinetowego. Ustąpienie trzech ministrów ma pozostawać w związku z projektem utworzenia nowej partji politycznej. W pewnych kołach krążą pogłoski, że gabinet Stojdinowicza ulegnie daleko idącej rekonstrukcji.

W Z. S. S. R.

Rozwój krajów podbiegunowych

Olbrzymie ziemie podbiegunowe były dotychczas uważane za niedostępne dla kultury. Ostatnie jednak doświadczenia dokonywane w krajach podbiegunowych w ZSSR obalają to mniemanie: przedewszystkiem poważną gałęzią gospodarki, która powstaje na tych ziemiach jest rybołówstwo. 25% rocznego połowu w r. 1933 w ZSSR przypada właśnie na ziemie podbiegunowe. Organizacja połowu i zbytu rybołówstwa północnego zajmuje się [...] stwo, lecz przedewszystkiem społ[...] dzielnie rybackie. W krajach tych rozwija się także szereg gałęzi przemysłu ludowego, jak: wyrób zamszy, czapek futrzanych, dywanów, grzebieni i guzików i t. p. I ten przemysł jest zorganizowany w spółdzielczości wytwórców.

Najciekawszym jednak przejawem pracy cywilizacyjnej w [...] licy podbiegunowej są sy[...] biny, to jest ośrodek pracy rolnej pod biegunem. Tutaj dzięki najnowszym metodom techniki rolniczej pod biegunem, produkują pomidory, ogórki, pszenicę.

Elbrus i Kazbek w ryzach cywilizacji...

Według doniesień z Moskwy, na górze Elbrus na Kaukazie zakończona została budowa sieci telefonicznej, łączącej najwyższe szczyty tej góry z położonemi u podnóża Elbrusa miejscowościami. Górskie stacje telefoniczne wybudowane zostały na szczycie zachodnim na wysokości 5630 metrów. Na szczycie wschodnim na wysokości 5597 m., na szczycie Sedłowina 5300 m., w hotelu „Intourist" na wysokości 3220 m., oraz na poziomie 800 m., gdzie znajduje się stacja meteorologiczna Akademji [...] czną również na Kazbek.

Kronika całego świata

111 OFIAR POWODZI. Ze 111 ofiar katastrofy powodzi w dolinie rzeki Orba wydobyto dotychczas 82 trupy. Zwłok pozostałych 19 ofiar nie odnaleziono. Prawdopodobnie zostały zni[...] do miejsc oddalonych. W tych dniach zwłoki jednej z ofiar wyłowiono w [...] Po pod Valenza, o 50 km. od miejsca katastrofy.

POZOSTAŁOŚĆ Z WOJNY. W czasie prac meljoracyjnych przy [...] jednej z lagun weneckich, pochodzący z czasów wielkiej wojny pocisk artyleryjski, eksplodował, przyczem trzech robotników poniosło śmierć, jeden z robotników odniósł ciężkie, a czterech lżejsze rany.

POWÓDŹ W INDJACH. Z Kalkuty donoszą, że wskutek katastrofy powodzi, jaka nawiedziła okręg Bordwan w Bengalji, ponad 10 000 ludzi jest bez dachu nad głową. Obszar dotknięty katastrofą powodzi wynosi około 500 km.

REKONSTRUKCJA RZĄDU W TURCJI nastąpi według doniesień prasy. Były minister Machmud-Essad został wezwany telegraficznie [...] Smirny do Stambułu, ma on podobno objąć tekę spraw wewnętrznych po Szukri - Kaja.

CHOROBA BARBUSSA. Znany pisarz francuski, Henri Barbusse zachorował w czasie pobytu w Moskwie na zapalenie płuc.

POGRZEB PIERWSZEGO PREZYDENTA W GRECJI admirała Konduriotisa odbył się na wyspie Hydra. W kraju zarządzono 3-dniową żałobę.

BISKUP IRLANDZK. DJECEZJI Down i Connor Dr. Magean wystosował do premjera Baldwina list, w którym obciąża Rząd Północnej Irlandji odpowiedzialnością za krwawe prześladowania katolików.

ROZPRAWA SĄDOWA, dotycząca afery Stawiskiego rozpocznie się w poniedziałek 4 paźdz. W roli oskarżyciela publicznego wystąpi prokurator generalny.

AKCJA ANTYŻYDOWSKA W NIEMCZECH, prowadzona przez narodowych „socjalistów" zatacza [...] szersze kręgi i obejmuje p[...] wszystkie dziedziny, nie wy[...] łączając gospodarczej. Znaczne [...]ienie czyni się znów żydowskiemu handlarzom jarmarcznym. W Niemczech południowych w licznych miejscowościach umieszczono tablice z napisem: „Żydzi nie pożądani".

ZEZWIERZĘCENIE. W miejscowości nadreńskiej Diez policja zamknęła żydowski dom sierot, ponieważ — jak donosi prasa niemiecka — „przed budynkiem odbywały się demonstracje". 50 wychowanków pod eskortą policji „dla ich bezpieczeństwa" wyprowadzono z zakładu.

POSIEDZENIE FRANC. RADY MINISTRÓW, które odbędzie się wtorek, lub w środę, omawiać będzie m. in. również sprawy budżetowe, mianowicie „oszczędności" w poszczególnych resortach oraz [...] prac nad budżetem na rok przyszły. Laval przedstawi również nową serję dekretów.

ROZPISANIE POŻYCZKI WEWN. W NIEMCZECH. Rząd niemiecki rozpisał pożyczkę na sumę ½ miljarda marek, oprocentowaną na 4 i pół proc. Jednocześnie Bank Rzeszy zapewnił sobie ulokowanie [...]



Klęska pożarów

We wsi Michny pow. łomżyńskie wybuchł pożar w stodole Stanisława Janczewskiego. Ogień przeniósł się na sąsiednie budynki i zniszczył 7 stodół ze zbożem, 8 chlewów oraz 50 wozów torfu. Straty [...]

W [...] pow. łomżyńskiego Polików pożar strawił 12 budynków mieszkalnych, 47 budynków gospodarskich, znaczną ilość tegorocznych zbiorów, jak również kilka sztuk inwentarza żywego. Przyczyna pożaru oraz wysokość powstałych strat nie zostały jeszcze ustalone.

OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2-ej.

Wiadomości Sportowe

Szachy

Z OLIMPJADY SZACHOWEJ. W 9-ej rundzie olimpijskiego turnieju szachowego drużyna polska grała z Anglją. Zakończyły się tylko 2 partje: mianowicie dr. Tartakower zremisował z Winterem, a Paulin Fryd [...] wygrał z Thomasem. Pozostałe dwie partje zostały przerwane, przyczem Najdorf ma partję najprawdopodobniej wygraną, a Makarczyk również ma pozycję lepszą, jednak nie jest jasnem czy ta przewaga pozycyjna wystarczy do zwycięstwa. W każdym razie spotkanie z Anglją, po jego zakończeniu, będzie przez Polskę wygrane w stosunku conajmniej 3:1.

Dnia 23 b. m. nastąpiło otwarcie turnieju pań o mistrzostwo świata. W pierwszej rundzie Olga Menczyk wygrała z Irlandką Shannon. Inne partje nie zostały zakończone. Szachistki polskie spisały się doskonale. Najlepiej grała dr. Hermanowa. Gerlecka była najwidoczniej onieśmielona sławą swej przeciwniczki z 16-letnia Kowalska stawila [...]

Tenis

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI. W piątek w ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski, odbyły się następujące rozgrywki:

W ćwierćfinale gry podwójnej panów Hamburger — Schmidt (Rumunja) pokonali parę Witman — Majewski 7:5, 2:6, 6:2, 6:1, a para Hebda — Popławski wygrała z Tłoczyńskim — Spychałą 6:3, 6:4, 8:6.

W grze pojedyńczej pań Keppel (Niemcy) pokonała Freinigerową 6:2, 6:3.

W grze mieszanej Lilpopówna — Spychała wygrali z parą Gajdzianka — Bratek 7:5, 7:5, a Jędrzejowska — Tłoczyński pokonali parę Jaśkowiakówna — Challier 6:3, 6:1, wreszcie Keppel — Horain wygrali wal[kowerem] z parą Rudowska — Tar[...].

W ćwierćfinałach panów Hughes (Anglja) pokonał Rumuna Schmidta 3:6, 6:3, 6:3, 6:2, a spotkanie Tarłowski — Witman zostało przerwane przy stanie 4:6, 6:0, 4:6, 6:2, 2:1.

Piłka nożna

POMOC DLA KLUBÓW KRAKOWSKICH. Zarząd Ligi PZPN postanowił w związku ze zniszczeniem trybun na boiskach Cracovii i Wisły udzielić tym klubom pożyczki w formie zwolnienia od opłacenia w rb. procentów na rzecz Ligi. Nadto postanowiono wystąpić do wszystkich klubów na rzecz referendum z propozycją udzielenia Cracovii i Wiśle pożyczek po 1000 zł. każda oraz popieramo na rzecz odbudowy zerwanych prze orkan trybun po gr. 5 od każdego biletu wstępu.

Zarząd Polskiego Zw. P. N. postanowił wysłać jako swego przedstawiciela inż. A. Przeworskiego do Krakowa dla zapoznania się ze stanem szkód jakie na boiskach Cracovii i Wisły wyrządził orkan.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

PIŁKA NOŻNA. W Warszawie na Stadjonie Wojska Polskiego o godz. 15.30 odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legja a Polonją.

O mistrzostwo Ligi walczą poza tem: W Krakowie Cracovia z Warszawianką, we Lwowie Ł. K. S. z Pogonią, w Poznaniu Warta z Garbarnią, w Świętochłowicach Śląsk z Wisłą.

W walkach o wejście do Ligi spotkają się: w Łodzi poznańska Legja z Union-Touring, w Katowicach miejscowy Dąb z częstochowską Brygadą, w Bydgoszczy Polonja z warszawską Skoda, w Siedlcach Strzelec z lwowskimi Czarnymi, w Stanisławowie Revera z wołyńskim P. K. S., wreszcie w Grajewie Warmja z wileńskim Śmigłym.

W innych miastach lokalne imprezy piłkarskie.

TENIS. Na kortach Legji w Warszawie zakończenie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski.

KOLARSTWO. Na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie o godz. 11-ej start do pierwszego etapu w biegu Warszawa — Berlin. Meta pierwszego etapu znajduje się w Heilsberg. Dystans etapu wynosi 143,5 km.

LEKKOATLETYKA. Z imprez lekkoatletycznych na pierwszy plan wysuwa się mecz Polska — Niemcy pań w Dreźnie.

W Warszawie w Agrykoli o godz. [...] zawody eliminacyjne przed meczem lekkoatletycznym Warszawa — Poznań. O godz. 10-ej również w Agrykoli mecz Warszawianka — Skra.

PŁYWANIE. Najważniejszą imprezą pływacką w kraju jest start doskonałych węgierskich pływaków w Andrychowie. Przeciwnikami gości będzie elita polskiego pływactwa z Bocheńskim, Szrajbmanem i Karliczkiem na czele.

„TOURIST - TROPHY POLSKI". Na malowniczych terenach górskich Wisły odbędzie się doroczny międzynarodowy Tourist-Trophy Polski z udziałem wielu wybitnych motocy[...]

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE" 5)

Poświęcona

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopeldwna

Z Pekinu napisałam do matki, prosząc o pieniądze na studjowanie medycyny w Pekinie i grożąc, w razie odmowy, że nigdy się już z nią nie zobaczę. W końcu miłość jej dla mnie przeważyła — i matka ugięła swoją smutną, otumanioną głowę przed memi życzeniami.

W Pekinie zostałam studentką na słynnym Pekińskim Uniwersytecie Narodowym — i jednocześnie ze studjami przygotowawczemi do zawodu medycznego — rozpoczęłam dokładne i poważne studjowanie marksizmu. Przeczytałam wiele książek, wiele opowiadań i artykułów, wiele przekładów; weszłam również w bliski kontakt z współpracownikami takich wydawnictw, jak **„Nowa Młodzież"** i **„Stowarzyszenie Twórcze"** — to ostatnie wydawane przez nowe stowarzyszenie literackie, założone przez komunistyczne sfery intelektualne w Szanghaju. Cały mój okres studencki w Szanghaju wypełniony był twardą pracą, a im dłużej studjowałam medycynę, tem jaśniejszem stawało się dla mnie, że większość chorób ma podłoże społeczne — i że nic istniałyby one wcale w wolnem społeczeństwie.

Studjowałam w Pekinie przez lat pięć, gdy rozpoczął się ruch „Trzydziestego Maja". Ruch ten był następstwem masakry studentów i robotników, dokonanej przez angielską policję w Szanghaju 30 maja 1925 r. O wiele bardziej, niż wypadki czwartego maja, masakra ta udowodniła nam, że imperjalizm obcy jest wielką przeszkodą na drodze postępu w Chinach. Postanowiliśmy obalić go. Stałam się bardzo czynna w robotniczych i studenckich strajkach, oraz w anty-brytyjskim bojkocie, który ogarnął po[...]

Ale w następnym roku oświetlone zostały jaskrawo jeszcze inne siły, wrogie postępowi Chin; oto osiemnastego maja w Pekinie policja chińska zmasakrowała wielką liczbę studentów, demonstrujących przeciwko ultimatum imperjalistów; nasi chińscy władcy nietylko czołgali się sami przed tem ultimatum, ale strzelali do tych, którzy przeciwko niemu protestowali.

Brałam udział w demonstracji, gdy rozpoczęła się masakra. Policjanci podnieśli karabiny i zaczęli strzelać do zgromadzenia, na którem zebrało się tysiące studentów, włączając w to dzieci. Gdy tłum zaczął uciekać przed gradem kul, policjanci strzelali w plecy uciekającym. Stałam, niezdolna do poruszenia się przez czas jakiś, patrząc, jak policja podnosiła karabiny, strzelała w plecy uciekającej młodzieży, śmiała się i strzelała znowu.

Z rozmysłem strzelano do ludzi, jak do ptaków, a w sposobie, w jaki to robiono, było coś tak niewiarygodnego, coś tak nieludzkiego i barbarzyńskiego, że nie mogłam się odwrócić.

Wreszcie odwróciłam się i chciałam odejść, ale potknęłam się i upadłam — i przekonałam się, że upadłam na trupa dziewczyny, z której szyi spływała krew powolną, ciemną strugą. Potem coś upadło na mnie ciężko — i jeszcze coś, przygważdżając mnie do ciała, znajdującego się podemną. Nie mogąc się poruszyć, słyszałam jęki agonji, czułam drgania i konwulsje ciał leżących w górze — i coś ciepłego i zadymionego zaczęło po mnie spływać poprzez ubranie i wdół, po szyi i twarzy. Z oddali dochodził trzask karabinów i wrzaski mężczyzn i kobiet. Zaczęłam krzyczeć o pomoc — myśli moje przeniknęło poczucie zupełnej beznadziejności, pomieszane z zimnem przerażeniem. Potem nie wiedziałam już nic, aż obudziły mnie śpieszące się głosy — i, otworzywszy oczy, ujrzałam koleżanki moje w dormitorjum zmywające ze mnie krew, podczas gdy doktór badał moje ciało.

W masakrze tej ciała moich współkolegów ocaliły mi życie. Jedyna rana, jaką mi zadano, pochodziła od kuli, która trafiła mnie w górną część ramienia; nie poczułam tego nawet! Ale masakra ta pokazała nam inného jeszcze wroga postępu w Chinach — sfery wojskowe i urzędnicze.

Na wiosnę tego samego roku zostałam — po sześciu latach studjów w Pekinie — lekarką. Początkowo zamierzałam udać się do jakiegoś zagranicznego kraju dla kontynuowania studjów, ale fala rewolucyjna znajdowała się wówczas wysoko; armja rewolucyjna zamierzała opuścić Kanton i ruszyć przeciwko militarystom Północy, wobec czego natychmiast wyjechałam z Pekinu i pośpieszyłam do Kantonu, będącego rewolucyjnym ośrodkiem Chin.

(D. c. n.)

O krótszy czas pracy

21 b. m. odbyła się w Katowicach międzyzwiązkowa konferencja, poświęcona uchwałom kongresu rad zakładowych z dnia 23-go czerwca b. r. W wyniku konferencji, obradujące związki postanowiły zwrócić się do Związku Pracodawców z pismem następującej treści:

„W związku z wymówieniem przez Związek Pracodawców umów taryfowych w przemyśle gór[illegible] metalowym, podpisane związki na konferencji z przedstawicielami Związku pracodawców wysunęły żądanie zmiany tych punktów umów, które regulują czas pracy w kierunku skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie. W odpowiedzi na powyższe żądanie przedstawiciel Związku Pracodawców p. dr. Chmielewski wyraził gotowość podjęcia rokowań w tej sprawie na specjalnej konferencji, niezależnie od spraw urlopowych. Powołując się na powyższe oświadczenie przedstawi[illegible] Związku Pracodawców, oraz [illegible] wysunięte żądania związków zawodowych, podpisane związki [illegible]rodowe zwrócą się do Związku Pracodawców o zwołanie w przeciągu tygodnia konferencji celem podjęcia rokowań w sprawie zmiany postanowień umowy taryfowej w [illegible]ktach dotyczących czasu pracy".

Podpisani: za Związek Górników ZZP. (— Król), za Związek Robotników Przemysłu Górniczego ZZZ. (—) Fesse, Kapuściński, za Centr. Zw. Górników (—) Janta.

Wiadomości z całej Polski

Makabryczny złodziej. — Niejaki Leopold Dobednarkiewicz, mieszkaniec Radochówki pod Równem, na [illegible] porachunków majątkowych zastrzelił swego szwagra Alojzego Ko[illegible] i jego żonę Józefę, poczem siekierą odrąbał głowy swoim ofiarom [illegible] popełnił samobójstwo przez utopienie się.

W czasie przygotowań do pogrzebu ofiar ponurej tragedji, jakiś nieznany złodziej wyjął z uszu odrąbanej głowy Józefy Kominkowej złote kolczyki, wartości 53 złote.

Krwawe święto. — 19 b. m. z [illegible] zji święta prawosławnego w ni[illegible] rych miejscowościach powiatu [illegible] stawskiego odbyły się zjazdy ludności na uroczystości religijne. Stworzyło to okoliczność dla przeprow[illegible] dzenia rozrachunków osobistych. Wynik ich był fatalny. We wsi Stachów[illegible] ce, gm. kobylnickiej został zabity w bójce 26-letni Ceweljusz Chołodziło, oraz ciężko pobity Aleksiej Żyło. To [illegible] Cielaki, gm po[illegible]stawskiej, został zabity mieszkaniec tej wsi Jerzy Cielak.

Niebezpieczny przejazd.—Na przejeździe kolejowym niedaleko stacji [illegible]ie, gdzie wydarzyło się już [illegible] nieszczęśliwych wypadków, doszło do nowej katastrofy. Przez przejazd jechały bryczką cztery osoby. Gdy bryczka znalazła się na szy[illegible] nadjechał właśnie pociąg pośpieszny, zdążający z Poznania do [illegible]zawy. Pod kołami pociągu zginęła Bronisława Szramowa, a jej 20-letni syn Roman zmarł w drodze do szpitala. Jan Karnalel i 20-letnia Regina Szczepankiewiczówna odnieśli ciężkie rany i odwieziono ich do szpitala. Bryczka uległa zupełnemu rozbiciu, jeden koń jest zabity, drugi zerwał uprząż i zbiegł.

O drobną kwotę. — W Lipowej k. Żywca, w czasie sprzeczki o drobną kwotę niejaki Michał Tracz został zabity przez swego 26-letniego syna, zamieszkałego w Szczyrku. Ojcobójcę aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Z długiej listy. — Na jednej z ulic w Zagórzu znaleziono nieprzytomną kobietę nędznie ubraną, jak się okazało, jest to 25-letnia Stanisława Churas z powiatu częstochowskiego, która przybyła do Zagłębia Dąbrowskiego w poszukiwaniu pracy.

Z frontu pracy
na Górnym Śląsku

Trzy górnośląskie fabryki mydła (Kołłątay, Strahl i Cwiklicer) zwróciły się do komisarza demobilizacyjnego z wnioskiem o zezwolenie na zatrzymanie fabryk, rzekomo zpowodu braku surowca. Komisarz demobilizacyjny rozpatrywał wniosek firmy Strahl. Wniosek o zamknięciu fabryki został odrzucony. Natomiast zgodził się kom. dem. na udzielenie urlopów turnusowych załodze. Jednocześnie odbędą się rokowania z Rządem o ulgi przy dowozie olejów roślinnych, potrzebnych do fabrykacji mydła. Należy przypuścić, że kom. dem. wyda podobną decyzję również co do dalszych wniosków.

U komisarza demobilizacyjnego odbyła się konferencja w sprawie zatargu załogi kop. „Wolfgang - Wawel" z dyrekcją, która przedłużyła czas pracy wozaków i nie płaciła nadgodzin. Wobec sprzeciwu Rady załogowej orzekł kom. dem., że dyrekcja musi przepracowane nadgodziny zapłacić.

Również odbyła się u kom. dem. konf. w sprawie redukcji 36 robotników huty „Pokój". Kom. demob. odroczył decyzję w powyższej sprawie.

Huta „Laury" uruchomiła od dłuższego czasu zastawiony oddział rur gazowych.

W Zagłębiu Dąbrowskiem

Inspektorat pracy w Sosnowcu zajmować się będzie w najbliższym czasie zatargami, jakie wynikły pomiędzy robotnikami a przemysłowcami w Zagłębiu. W dniu 30 b. m. odbędzie się konferencja z dyrekcją i robotnikami Ząbkowickiej Fabryki Szkła w związku z zamierzoną obniżką płac i wymówieniem pracy wszystkim robotnikom. Robotnicy tej fabryki nie chcieli zgodzić się na 15 procentową obniżkę płac i dlatego otrzymali wymówienie. Sprawą tą zajął się inspektor pracy.

W dn. 13 września odbędzie się konferencja z zarządem i robotnikami wapienników „Brynicy" w Czeladzi, w sprawie unormowania warunków pracy i płacy.

Na 20 września wyznaczona [illegible] stała konferencja z fabryką Babcok - Zieleniewski w Dąbrowie w sprawie unormowania płac.

Jak się odbyły
wybory gminne w Brwinowie

(Kor. wł.).

W letnisku Brwinów pod Warszawą odbyły się wybory do Rady Gminnej, przy których dopuszczono się naprozmaitszych „nieprawidłowości".

1) Niedopuszczono całej masy ludzi do głosowania pod różnymi pozorami, mimo że ludzie ci stale zamieszkują na terenie Brwinowa.

2) W komisjach zasiadali sami członkowie BBWR. i kandydaci na radnych.

3) Niedopuszczono mężów zaufania przy obliczaniu głosów.

Do wyborów występowały trzy listy: BBWR., PPS. i „robotniczo-włościańska". Pomimo dokonania szeregu nadużyć, nie uważano za wskazane unieważnić wybory z urzędu, przeto lista PPS. wniosła 2 protesty na ręce pana starosty powiatowego Powiatu Błońskiego. w Grodzisku Mazowieckim. Odpisy przesłano panu Wojewodzie i panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych, jednak p. Starosta uznał za właściwe wybory zatwierdzić.

Sprostowanie

Od Zygmunta Zabierzowskiego Notarjusza, otrzymaliśmy nast sprostowanie:

Na żądanie Jana Ipohorskiego-Lenkiewicza, zamieszkałego w majątku Leśniowo, powiatu Maków Mazowiecki, wręczone mi i pod[illegible] niego, [illegible] Panu c[illegible] następuje: Na z[illegible] art. 22 dekretu o przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Praw Państwa Polskiego Nr. 44 poz. 186 z 1919 r.) Jan Ipohorski - Lenkiewicz wzywa redakcję czasopisma „Robotnik" w Warszawie, ul. Warecka Nr. 7 do umieszczenia poniższego sprostowania na art., umieszczony w Nr. 254 (6326) z dnia 18 sierpnia 1935 roku na str. 7-mej p. t. „Sprawki pewnego „przywódcy". — Skarga sanatorów Makowa na swego Pre[illegible]".

1. Nieprawdą jest, że członkowie BBWR. i Peowiacy z Makowa Mazowieckiego składali na wzywającego, Jana Ipohorskiego-Lenkiewicza do władz zwierzchnich skargę, twierdząc, że on swemi machinacjami podrywa autorytet organizacji. Prawdą [illegible] jest, że były pisane na wzywającego anonimy kryminalistów, przebywających dziś w więzieniu.

2. Nieprawdą jest, że dzięki wpływom wzywającego anulowano mu podatki na sumę — 25.000 zł.; prawdą jest, że ani grosza podatku nie zostało wzywającemu umorzone, a podatki za rok 1935 całkowicie opłacił.

3. Prawdą jest że wzywający umieszczony jest na pierwszem miejscu na liście kandydatów na posłów w okręgu Nr. 9 w Mławie.

4. Nieprawdą jest, że wzywający był przewodniczącym Komitetu Przeciwpowodziowego i że w powyższym Komitecie były jakiekolwiek braki; prawdą jest, iż w stosunku do powodzian wypełnił on całkowicie kontyngent, nałożony przez Komitet na niego, jako na właściciela ziemskiego.

5. Nieprawdą jest, że wzywający wycofał zboże, złożone przez niego pod zastaw w elewatorze, oświadczając, że kwit zgubił; prawdą jest, iż w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu Makowskiego w roku ubiegłym wzywający zaciągnął pożyczkę w wysokości 3.000 złotych pod zastaw zboża, którą to pożyczkę całkowicie spłacił.

6. Nieprawdą jest że p. Łysakowski Stanisław był u wzywającego ekonomem i że starał się on sprawę nadużyć, popełnionych przez p. Łysakowskiego zatuszować; natomiast jest prawdą, że po wykryciu nadużyć, sięgających 4.700 zł. na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w dniu 30 lipca 1935 r. głosował wzywający za skierowaniem sprawy na drogę sądową.

7. Prawdą jest, że nadużycia w Biurze do Spraw Finansowo-Rolnych zostały popełnione przez pp. Pastora i Jana Jaworskiego, delegata Związku Zawodowego Małorolnych R. P. Warszawa, Warecka Nr. 7, Oddział w Pułtusku, który to p. Jaworski jest już obecnie aresztowany.

W myśl art. 21 i 22 powyższego Dekretu, wzywający żąda umieszczenia niniejszego sprostowania w przeciągu 3-ch dni na tem samem miejscu i takiemi samemi czcionkami. W razie nie umieszczenia sprostowania wzywający Jan Ipohorski - Lenkiewicz skieruje sprawę na drogę sądową.

Notarjusz
Zygmunt Zabierzowski.

HULBERT FOOTNER 44

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

M-me Storey stanęła przed nią, jakgdyby pogo, aby ją osłonić przed mężczyznami. „Moja droga, wyglądasz okropnie"! — szepnęła.

Sophia, przywołana w ten sposób do rzeczywistości, wydała okrzyk i uciekła do swego pokoju. Les parsknął śmiechem. M-me Storey uśmiechała się, zachowując mimo to powagę.

„Chodźmy", przynagliła nas. „Musimy działać bez zwłoki. Sophie może zatelefonować. Nie mamy już czasu na szukanie Martina".

„Czy można tak tu zostawić tego człowieka"? — mruknął Horacy.

„W ciągu pół godziny nie może nam zaszkodzić", rzekł Les pogodnie. „A potem zajmę się już nim".

Wyszliśmy, zamykając za sobą drzwi na klucz. Drzwi, prowadzące do sypialni, były już zamknięte.

ROZDZIAŁ XVI.

BEZKRWAWY BUNT.

Wszyscy czworo ruszyliśmy głównemi schodami na górę. Na półpiętrze Horacy zatrzymał się.

„Co będziemy robić" rzekł ze złością. „Musimy przecież ułożyć sobie jakiś plan".

„Wszystko jest bardzo proste", odparła M-me Storey. „Najpierw schwytamy kapitana i zamkniemy go. Następnie unieszkodliwimy oficera służbowego. Wreszcie uwięzimy pozostałych dwóch oficerów, gdziekolwiek ich znajdziemy. Jeżeli uda nam się wyłapać ich po jednemu, możemy zupełnie uniknąć [illegible]".

Poszliśmy dalej. Na szczycie schodów, w jadalni, dwa stewardzi nakrywali do stołu. Na Piracie jadało się obiad o ósmej. Skręciliśmy w kierunku rufy przez bibljotekę, która była w gruncie rzeczy korytarzem, biegnącym obok kotłowni. Za bibljoteką znajdował się pokój muzyczny, następnie znów schody, a za niemi wielki salon. Cała ta część statku była zupełnie pusta. Przez schody dobiegał nas jednak szmer zgóry, z ogrodu zimowego. M-me Storey nasłuchiwała przez chwilę, potem powiedziała: „Kapitan Grober, Adrjan i doktór Tanner".

„Moja obecność zdziwi ich", zauważył Les.

„Wszystko jest w porządku, skoro ja pana wprowadzam", mruknął Horacy.

Les miał własne zdanie w takich sprawach. Uśmiechając się wciąż, powiedział: „Pójdę przez pokład. Będę stał tuż przy drzwiach, na wypadek, gdybym był potrzebny".

„Musimy mieć coś, czembyśmy mogli skrępować więźniów", rzekła M-me Storey.

„Kajdanki są w skrytce z bronią, obok pokoju z mapami", objaśnił Les.

Zajrzała do salonu. Firanki okienne związane były grubemi jedwabnemi sznurami. Les, który śledził jej spojrzenie, wbiegł do środka, obszedł wszystkie okna, odczepił sznury i wsunął je do kieszeni.

Wyskoczył na pokład, my zaś poszliśmy po schodach. M-me Storey szepnęła Horacemu:

„Bella i ja wywabimy kapitana na pokład. Niech pan lepiej zostanie wewnątrz i przypilnuje tamtych dwóch. Nie wiem nic o Tannerze".

„A Adrjan" zapytał.

„Pan wie, co myślę o Adrjanie... Jeżeli nie usłyszy pan nic z zewnątrz, będzie pan wiedział, że wszystko jest w porządku i może nas pan szukać na mostku".

Schody kończyły się małym przedpokojem, przylegającym do ogrody zimowego. Czarujący ten pokój z kwitnącemi roślinami i wyplatanemi trzcinowemi meblami, robił wrażenie pawilonu. Chociaż morze było trochę niespokojne, noc była ciepła i piękna, to też część ogrodu zimowego, wychodząca na rufę, była zupełnie otwarta. Trzej mężczyźni siedzieli rzędem, patrząc przez ten otwór. W ten sposób podeszliśmy do nich z tyłu.

Słysząc nasze kroki, wstali, jak trzy automaty; każdy trzymał w ręku kieliszek: kapitan Grober, jasnowłosy, idealnie grzeczny i drewniany; Dr. Tanner ze swemi głupiemi, wyłupiastemi oczemi i Adrjan, taki wysoki i przystojny, a jednak zarazem tak rozlazły! Zbliżyłam się do nich, ściskając pod ręcznikiem rewolwer i usiłując opanować drżenie.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Z miasta

ZAKONNIKOWI SKRADZIONO DAMSKI ROWER.

Józef Niełacny, zakonnik, zgłosił, że skradziono mu z korytarza domu przy u l. Lwowskiej 25, rower damski wartości 115 zł.

ZAMYKAĆ OKNA.

Ignacy Fitzner, stolarz, (pl. Zgody 15) zgłosił, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przez otwarte okno na parterze i skradł garderobę męską wartości 300 zł.

PRZY PRACY.

Na Wawelu Stefan Wilk, blacharz, w czasie naprawiania rynny spadł z dachu na wysokości I p. doznając ogólnych kontuzji na ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło Wilka do szpitala św. Łazarza.

POTRĄCONY PRZEZ MOTOCYKL.

Na ul. Barskiej u wylotu ul. Wierzbowej motocykl pocztowy prowadzony przez Franciszka Tenczyńskiego, potrącił Kazimierza Wilka, lat 12, zam. przy ul. św. Marka, który doznał złamania ręki.

WYPADEK ZŁODZIEJA.

Ciężak Wiktor, lat 26, zawodowy złodziej, zam. przy ul. Bruckiej 15, przechodząc przez mur celem dokonania kradzieży w jatkach dominikańskich upadł na bruk wewnątrz jatek, doznając złamania lewej ręki w dwóch miejscach. Wezwany lekarz przewiózł Ciężaka do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

WYPADEK LOTNICZY.

W szkole szybowcowej w Pińczowie, prowadzonej przez kielecki okr. woj. LOPP, wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ Wojciech Kortyński z Krakowa.

Kortyński wystartował na szybowcu na wysokości około 10 metrów wpadł w korkociąg i runął na ziemię, doznając poważnych obrażeń. Szybowiec uległ rozbiciu.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Czerwona dama" i „Poszukiwaczki złota".

APOLLO: „Tajemnicza dama".

ATLANTIC: „Pojedynek kobiet" oraz „I cóż dalej szary człowieku?"

PROMIEŃ: „Don Juan" i „Książę Arkadi".

SŁONKO: „Prokurator Alicja Horn".

SZTUKA: „Pamiętnik detektywa"

ŚWIT: „Zamach w kasynie".

UCIECHA: „Syn marnotrawny".

WANDA: „W wiedeńskiej kawja-[illegible]"

BAGATELA: „Kochałam go". Na scenie rewja: „Ostrożnie, żony wracają"

INAUGURACJA SEZONU W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.

Inauguracja sezonu 1935-6 w teatrze m. im. J. Słowackiego nastąpi dnia 1 września. Na otwarcie sezonu pod kierownictwem prof. Karola Fry[illegible] komedja Aleksandra Fredry, która po raz pierwszy wystawiona w Krakowie 29 września 1877 roku w teatrze Koźmiana i od tej pory niegrana, może uchodzić za premjerę Fredrowskiego dzieła dla obecnego, nawet starszego pokolenia.

Życie robotnicze

W niedzielę 25 b. m. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w Domu Tramwajarzy w Podgórzu przy pl Serkowskiego

ZGROMADZENIE LUDOWE.

z porządkiem dziennym:

„Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju".

W niedzielę 25 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się w Woli Duchackiej Nr. 12 w zabudow. p. Augustyna

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

„Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju".

Zmiany w rozkładzie jazdy

Okręgowa Dyrekcja Kolei Państw. w Krakowie zaprowadza z dniem 2 września nowe zmiany w rozkładzie jazdy.

Do Zakopanego uzyskano nowe połączenie od pociągu pośpiesznego, — zdążającego z Poznania do pociągu osobowego na Zakopane i spowrotem Przesunięto następnie czas odjazdu „Lux-Torpedy" z Krakowa do Zakopanego o 20 minut później. Pociąg ten zamiast o 7.10, odjeżdżać będzie o 7.30 rano. Również i powrót z Zakopanego Dyrekcja Kolei opóźniła, ustalając czas odjazdu „Lux-Torpedy" z Zakopanego na godz. 23.17

Uruchomiono następnie bezpośrednią komunikację z Krakowa przez Chabówkę do Nowego Sącza, przez dołączenie do pociągu osobowego — przyspieszonego kilku wagonów dodatkowych. Odjeżdża on z Krakowa o godzinie 19.05.

Ze względu na przebudowę dworca kolejowego w Krakowie, Dyrekcja Kolei postanowiła, że pociągi podmiejskie Nr. 1033 i 1034 z Oświęcimia i Nr. 531 z Kalwarji dochodzić będą tylko do Płaszowa, Również i z Kocmyrzowa pociągi podmiejskie dochodzić będą tylko do Grzegórzek.

Przyspieszono również bieg „Lux-Torpedy" wieczorowej z Krakowa do Katowic, a mianowicie wyjeżdża ona z Krakowa o godz. 23.22, przyjeżdża zaś do Katowic o godz. 0.18. W dalszym ciągu zmian, przyspieszono odjazd pociągu osobowego z Krakowa do Lublina o 25 minut. I tak zamiast o 22-giej, odjeżdżać on będzie o godzinie 21.25

Na linji Tarnów — Stróże przewidziany jest nowy pociąg dla p[illegible]ników i młodzieży szkolnej z Tarnowa. Pociąg ten odjeżdżać będzie o godz. 16.10, zaś przyjeżdżać będzie do Stróża o godz. 17.40. Przyspieszono również odjazd pociągu wieczorowego Kraków — Warszawa (nr. 112) o 50 minut. Tak więc zamiast o 23.57 odjeżdżać będzie on o godz. 23.07.

Dyrekcja postanowiła stworzyć specjalne połączenie wieczorowe do Bielska. I tak zamiast odjazdu do Bielska o godz. 18.58 (przyjazd 20.53), postanowiono odjazd o godz. 20.59 (przyjazd do Bielska 22.18). Pasażerowie zatem, udający się z Bielska do Wisły na odpoczynek niedzielny, będą mogli dzięki temu udogodnieniu, przedłużyć czas swego pobytu w Wiśle blisko o 2 godziny. Nadto Wisła otrzymała powrotny pociąg z Bielska. Wyjeżdża on z Bielska o godzinie 20.59, zaś w Wiśle jest o godz. 22.18.

W inowacjach tych, które Dyrekcja Kolei wprowadza, na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że gdy dotychczas zmiany rozkładu jazdy uskuteczniano dwa razy tylko w roku (t. j. 15 maja i 7 października), obecnie postanowiono wprowadzić czterokrotne zmiany w rozkładzie pociągów, uzgadniając z czterema porami roku.

Rozkład jazdy, który wejdzie w życie z dn. 2 września b. r., będzie obowiązywał do 13-go grudnia r. b.

Budowa gmachu starostwa

Donosiliśmy już o projekcie budowy gmachu starostwa powiatowego w Krakowie. Sprawa ta obecnie wchodzi w fazę realizacji. Olbrzymi 4-piętrowy gmach, stanie u zbiegu ul. Łobzowskiej i Al. Słowackiego. Powołane czynniki rozpisały już konkurs na dostawy potrzebnych materjałów. W gmachu tym znajdzie pomieszczenie starostwo powiatowe i Wydział Powiatowy. Roboty około wzniesienia gmachu Starostwa Powiatowego w Krakowie będą rozpoczęte jeszcze na jesieni b. r.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Radjo krakowskie

Poniedziałek, 26 sierpnia.

6.30 Audycja poranna. 8.20 Program na dzień bieżący. 11.57 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 13.05 Muzyka lekka. 15.15 Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie. 15.30 Koncert muzyki salonowej. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Koncert solistów. 16.50 „Klechda". 17.00 Recital fort. 17.25 Beethoven: Symfonja V. c-moll (płyty). 18.00 „Od szkieł powiększających do mikroskopów elektronowych". 18.15 „Cała Polska śpiewa". [illegible] „Kronika przyrodnicza". 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Utwory Mendelsohna z płyt. 19.05 Zapowiedź programu. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Słuchowisko aktualne p. t.: „Co czytać" 20.00 Puszkin: „Eugenjusz Oniegin" (recytacja). 20.10 Jazz na fortepianach (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z życia Polski". 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Koncert Małej ork. P. R. 23.00 (w przerwie) Wiadomości meteorologiczne.

Dyżury lekarzy

Dnia 26 sierpnia — noc:

1. Dr. Bohmerwald Zofja, Długa 41, tel. 181-81.
2. Dr. Gradziński Adam, Starowiślna 20, tel. 139-75.
3. Dr. Nowak Tadeusz, Józefitów 21
4. Dr. Silberberg Stefanja, Starowiślna 41.

Kronika tarnowska

NOWA TRAGEDJA U KS. SANGUSZKI.

Nie przebrzmiały jeszcze wieści o tragedji u ks. Sanguszki, gdzie fornal Pycieć, wyrzucony z pracy przez ks. Pana, pozarzynał pięcioro dzieci, aż tu znów druga tragedja wyszła, pomimo usilnego tuszowania na światło dzienne.

Bo oto niejaki Genowefa Starzyk z Rzędzina, zatrudniona u ks. Sanguszki jako pokojówka poderżnęła sobie gardło Odstawiono ją w stanie groźnym do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Tak to dobrze mają ludzie pracy u wyzyskiwaczy.

P. WOJEWODA W TARNOWIE.

W dniu 23 b. m. nowo - mianowany p. Wojewoda Raczkiewicz, objeżdżając województwo krakowskie, zawitał do Tarnowa, aby zetknąć się z władzami i społeczeństwem powiatu tarnowskiego.

W piątek wieczorem rzeczywiście zebrała się „hierarchja sanacyjna", która powitała p. Wojewodę ale wśród witających brakowało p. Brodzińskiego.

Osobno po oficjalnym przyjęciu p. Wojewoda przyjął delegację Komitetu PPS. i Socjalistycznego Klubu Radzieckiego, który przedstawił kiepską gospodarkę p. Brodzińskiego, jego szykany w stosunku do bezdomnych i bezrobotnych, oraz do dzieci bezrobotnych a następnie przedstawił postępki p Silbigera vice prez., który jeszcze urzęduje, pomimo, że mu udowodniono łapownictwo. Pan Wojewoda wysłuchał delegację, oświadczając, że poruszone sprawy rozpa-[illegible]

OBRAZEK Z RZĄDÓW P. BRODZIŃSKIEGO W TARNOWIE.

Miesiąc temu zostało wyrzuconych z baraków dla bezdomnych czternaście rodzin, około 70 (siedemdziesiąt) osób, które wraz ze swoją chudobą do tego czasu obozują pod płotem na Kapłanów-[illegible]

Ludźmi tymi nikt się nie zaopiekował, nikt nie ma litości nad nagiemi dziećmi, które drżą od zimna i deszczu na polu.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Z kopalni „Szczęście Luizy"

W związku z zawaleniem się chodnika w kop. „Szczęście Luizy" w Świętochłowicach, udał się na teren kopalni delegat Okręgowego Urzędu Górniczego w Katowicach inż. Wicherkiewicz i przeprowadził tam wizję lokalną, poczem wydał zarządzenie, aby kopalnia ogrodziła i w porozumieniu z gminą zamknęła część drogi. Kopalnia ma następnie zasypać wytworzony dół. Pozatem otrzymała polecenie odbudowy zawalonego chodnika w głębi kopalni i sporządzenia t. zw. podsadzek w tych miejscach, gdzie podebrany został węgiel.

Budowa bloków mieszkalnych w Mysłowicach

Na naglem posiedzeniu Zarządu Miejskiego w Mysłowicach, podpisano umowę w sprawie wybudowania bloków mieszkalnych przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych. Koszt przeszło pół miljona złotych zostanie pokryty przez Bank Gospodarstwa Krajowego oraz Fundusz Pracy Ogółem w trzech blokach będzie 131 mieszkań jednopokojowych z kuchnią, przedpokojem, ubikacją i łazienką. Budynki będą z cegły palonej zwykłej, kuchnie i łazienki kaflowe, zaś schody żelbetonowe Na podwórku zostanie urządzony basen i plac zabaw dla dzieci oraz trawniki. Ponadto zostanie urządzonych kilka schronów dla mieszkańców bloków. Jest projekt, by jeszcze w roku bieżącym budowę bloków podciągnąć pod dach, zaś w roku przyszłym już całkowicie wykończyć ją

Nowe metody naganiaczów kapitalistycznych

Dyrekcja kop. „Richter" w Siemianowicach przeprowadza ostatnio bezprawnie obniżki zarobków drzewiarzy i wozaków. Zebrania załogowe, odbyte na początku sierpnia, zaprotestowały energicznie przeciw bezprawiu, domagając się wycofania projektu przegrupowania wozaków. W sprawie tej zwróciła się rada zakładowa z interwencją do Dyrekcji kopalni, co miało ten skutek, że dyr. Kübler zwrócił obniżkę za lipiec, zaznaczając jednak, że obniżka za miesiąc sierpień będzie utrzymana. Wozakom obniżono zarobki z 6.49 zł. na 5.70 zł., 5.30 zł., 4.94 zł. Drzewiarzom z 6.49 zł. na 6.14 zł

Wobec rady zakł. oświadczył dyr. Kübler, że w Rosji istnieje akord i kolumny szturmowe, a socjaliści chcą akord znieść. Oświadczył mu na to jeden z członków CZG, że w Rosji niema tylu bezrobotnych co w Polsce. Na te słowa oświadczył p. Kübler, że w Rosji czy robotnik, czy bezrobotny, to wszystko jedno. Skąd p. K. czerpie swe informacje o Rosji? (Może z „Gościa Niedzielnego"?, dop. Redakcji). Jak się dowiadujemy, dyrekcja nosi się z zamiarem obniżenia wszystkich zarobków akordowych. Załoga kop. Richter domaga się też natychmiastowego zwołania wspólnego kongresu.

Życie robotnicze

ZEBRANIA INWALIDÓW

dnia 25 sierpnia r. b. (niedziela)

Piotrowice: o godz. 4-ej u Ciapłego wiec inwalidów. Ref. ttow. Janta i Krzywoń.

Bielszowice: o godz. 15-ej u Poloka zebranie inw. Ref. ttow. Drozdek i Pietrzyba

ZEBRANIA C. Z. G.

w niedzielę dnia 25 sierpnia b. r.

Giszowiec: o godz. 10-ej w świetlicy Zebranie CZG. i PPS. Ref. tow. Kaczmarski.

Bytków: o godz. 10-ej u p Geizlera. Ref. tow. Janta.

Nowy Bytom: o godz. 10-ej w hali gimnasycznej. Ref. t. Chróścz.

Siemianowice: o godz. 10-tej u p. Kozdonia.

Radjo

Niedziela, 25 sierpnia.

8.30 Audycja poranna. 12.03 Podróżujmy: W kraju dawnych Jadźwingów. 12.20 Poranek muzyczny. W przerwie: o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy. 14.00 Koncert orkiestry mandolinistów. 15.10 Tańce ludowe. 15.35 Słuchowisko wiejskie p. t. „Powrót". 16.00 Utwory na Theoli. 16.15 Niedziela na Adrjatyku. 16.45 Zagadnienie szarego człowieka w literaturze. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18.00 Transmisja dla matek z dziećmi. 18.15 Muzyka francuska z płyt. 18.30 Cała Polska śpiewa. 18.45 Wzdłuż granic Polski. Granica polsko-sowiecka nad Zbruczem. 19.25 Bery i bajki śląskie. 19.50 Życie angielskie bez różowych okularów. 20.00 Koncert. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tańce XVIII i XIX wieku. 21.30 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.20 Nasza Marynarka gra. 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

KONFERENCJA PARTYJNA.

W niedzielę, dnia 1 września r. b. o godz. 9-tej w sali restauracji Parku Kościuszki w Katowicach (Noglik) odbędzie się

Konferencja zarządów placówek P.P.S. i D.S.A.P., na której omawiana będzie sytuacja polityczna w Polsce.

Referenci tow.: dr. Ziółkiewicz i Kowoll.

Na konferencję zapraszamy zarządy miejscowe klasowych organizacyj zawodowych.

Obowiązkiem jest przybycie wszystkich członków zarządu na konferencję.

Za Ork. Kom. Rob. PPS
(Janta, sekretarz).

Baraki dla bezdomnych

W bież. tygodniu Zarząd Miejski m. Mysłowic rozpoczął budowę baraków mieszkalnych dla bezrobotnych na Szabelni. Baraki te mają być wykończone jeszcze w roku bieżącym i oddane do użytku bezrobotnym. Będą to mieszkania „z konieczności" i przeznaczone zostaną tym bezrobotnym, którzy nie posiadają dachu nad głową lub też otrzymają eksmisje z racji niepłacenia komornego.

Różne wiadomości

Dyrekcja huty „Batory" zgłosiła do Komisarza Demobilizacyjnego wniosek o sturnusowanie 447 robotników. Liczbę tę zredukowano następnie do 400 robotników. Huta „Pokój" zgłosiła wniosek o udzielenie urlopów turnusowych 36 robotników.

Nadzór sądowy „Wspólnoty Interesów" zamianował na stanowisko dyrektora generalnego huty „Batory" w W. Hajdukach, inż. Mycińskiego, dotychczasowego dyrektora oddziału w hucie Piłsudskiego. Dotychczas pełnił funkcje gen. dyr. inż. Przybylski, który pozostaje jeszcze nadal w radzie nad[illegible]

W czasie pracy w podziemiach kopalni „Śląsk" w Chropaczowie spadł z drabiny z wysokości kilku metrów robotnik Robert Sobierai, doznając złamania nóg i ogólnych obrażeń. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala Spółki Brackiej.

Na kopalni „Karol Emanuel" w Chebziu, jadący wozem 24-letni handlarz Jan Benisz, najechał na przechodzące drogą Antoninę Lipińską i Emilję Helmową. Obie kobiety doznały ciężkich kontuzyj.

Lipińska w czasie wypadku prowadziła wózek dziecięcy, w którym znajdowało się dziecko. Wózek uległ strzaskaniu a dziecko odniosło rany. Benisza, który, jak stwierdzono, był pijany, areszto-[illegible]

W kopalni w Bobrku, na Śląsku Opolskim, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł 27-letni robotnik Jerzy Pawelek z Łagiewnik. W niewyjaśnionych okolicznościach Pawelek upadł, uderzając przytem głową o żelazną drabinę. Pawelek doznał złamania podstawy czaszki i gdy go wydobyto z pod ziemi, nie dawał znaków życia.

Pozbawił się życia przez powieszenie się na strychu 48-letni Andrzej Spyra, z zawodu rzeźnik, zamieszkały w Siemianowicach, przy ul. Bytomskiej 30. Zwłoki denata przewieziono do kostnicy szpitala Sp. Brackiej w Siemianowicach Powodem targnięcia się na własne życie był rozstrój nerwowy.

W bramie domu, przy ul. Marsz. Piłsudskiego 40 w Katowicach — zmarł naskutek ogólnego wycieńczenia bezdomny żebrak Fritsch Aleksander. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

W czasie nieobecności domowników, włamano się do mieszkania dentysty Bibermana w Nowej Wsi i skradziono mu biżuterję, 1.000 zł. w banknotach, 470 rubli w złocie, futro damskie, 40 gr. złota i inne rzeczy, wartości około 3.000 zł.

Pozbawił się życia przez powieszenie 24-letni Ryszard Szyja z zawodu ślusarz, zam. w Dąbrówce, ul. Dąbrowskiego 27 Zwłoki denata złożono w miejscowej kostnicy. Powód samobójstwa dotąd nieznany.

Ranienie przemytnika

Józef Makiela usiłował przemycić z Niemiec do Polski na odcinku granicznym Rzda 12,5 kg. drożdży. Strażnik graniczny wezwał go do zatrzymania się, poczem strzelił kilkakrotnie w stronę uciekającego Jeden ze strzałów ciężko ranił Makielę w plecy. Przemytnika przewieziono do szpitala w Bielszowicach.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.